

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy: 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk.** Odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadestane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Telesfora.
Jutro: Trzech króli.
Pojutrze: Walentego b.

Grecko-katolickie:
Jewhenji m.
Rożd. Chrysta.
Sobor p. Boh.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające,
kozy, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrze-
wie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 58 m.
Zachód „ o 4 „ 11 „
Barometr 760. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera Lwowskiego* wynosi:

na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
we Lwowie „ 3 „ 60 „
„ „ „ z dostawą do domu 4 „ 20 „
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
we Lwowie „ 1 „ 20 „
„ „ „ z dostawą do domu 1 „ 40 „
Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15
każdego miesiąca.

Administracja *Kurjera Lwowskiego*, zawarła z
wydawnictwem nowo założonego dwutygodnika literac-
kiego *Ruch* układ, na mocy którego prenumerato-
wie *Kurjera* otrzymywać mogą *Ruch* za bardzo małą
dopłatą. Mianowicie za dopłatą do powyższych cen
Kurjera Lwowskiego:

kwartalnie 1 złr. 20 ct.
miesięcznie — „ 40 „

Ruch wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca, w ze-
sztych 4-roarkuszowych, zbroszurowanych w okładce.
Prenumeratorowie *Kurjera* otrzymają więc zeszyt *Ru-
chu* za 20 ct., tj. taniej niż wszelkie pisma literackie
czy to polskie, czy zagraniczne.

*Upraszamy o wczesne odnowienie
przedpłaty na styczeń 1887 dla uregu-
lowania nakładu w interesie własnym
abonentów, gdyż przy spóźnionej prenu-
meracie Administracja nie może ręczyć
za doręczenie numerów zaległych.*

Kalendarz „Kurjera Lwowskiego” wyszedł

i kosztuje:

w miejscu: dla abonentów 40 cent.
dla nieabonentów 50 „
na prowincji: dla abonentów 50 „
dla nieabonentów 60 „

18.000 złr. odczepnego.

Dnia 30. grudnia r. z. odbyło się w Krako-
wie nadzwyczajne walne zgromadzenie godnych
pożalowania akcjonariuszów banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu. Atmosfera duszna pano-
wała w małej izdebce od tyłu, gdzie się zebrało
około 30 osób, reprezentujących przeszło 2.500
akcyj tego banku.

Przewodniczył prezes Rady nadzorczej Broni-
sław hr. Lasocki, a jako komisarz rządowy wystę-
pował c. k. radca skarbowy Uzarski.

Dyrektor Jaskłowski odczytał na wstępie ob-
szerne sprawozdanie, w którym straty poniesione
na fabrykach cukru w Sreniawej i Łubnej w Kró-
lestwie Polskiem przedstawiono jako niemal jedy-
ny powód krytycznego położenia banku.

Następnie odczytał tenże dyrektor sumaryczne
zestawienie stanu majątkowego banku i rachunek
zysków i strat po koniec października 1886, z
którego można się było przekonać, że cukrownie
nie stanowiły wyjątku, lecz dostrajały się harmo-
nicznie do całości operacji banku. Jakkolwiek dy-
rekcja nie sporządziła bilansu, domagała się ab-
solutorjum za czas ubiegły. Wniosek ten po prze-
mówieniu ks. Eustachego Sanguszki jednomyślnie
odrzucono.

Najcharakterystyczniejszym było wszakże przy-
jęcie wniosków Rady zawiadowczej, ułożonych na
podstawie układu z tak zw. konsorcjum ratunko-
wym, a zmierzających do reorganizacji banku i
uregulowania stosunków dotychczasowych akcjo-
narjuszów do nabywców akcji emitować się ma-
jących.

I tak *jakkolwiek nie przedłożono jeszcze bi-
lansu i nie udzielono absolutorjum*, przyjęto, że z
kapitału akcyjnego wynoszącego przeszło 700.000
złr. pozostało jeszcze 18.000 złr. i że gdy wielcy
akcjonariusze złożyli razem przeszło 2.500 akcji
bez pretensyj do jakiegokolwiek za nie zapłaty,
można owe 18.000 złr. przyznać drobniejszym
akcjonariuszom, posiadającym 940 sztuk akcji,
wskutek czego na jedną akcję wypadłoby 20 złr.
czyli, że za 10 sztuk akcji wydana im ma być
jedna nowa akcja na 200 złr. Innemi słowy zna-
czy to tyle, że panowie poskładali swoje akcje
gratis, aby *misera plebs otrzymać mogła tytułem
odczepnego 1/10 część kapitału*.

Trudno bowiem inaczej nazwać ten proceder,
gdyż jeżeli jest jakiś remanent, należy takowy
rozdzielić w równych częściach — jeżeli nic nie
pozostało, to właściciele kilku akcji jałmużny nie
potrzebują.

Właściwą przyczyną tej wspaniałomyślności
jest jednak to, że ów remanent w kwocie 18.000
złr. wykazany w rzeczywistości, wcale nie istnieje,
albowiem jako sama Rada zawiadowcza wyraźnie
przyznała, zrealizowanie aktywów banku nie da
się przeprowadzić bez strat, a że straty te nie
będą drobne, okazuje się najlepiej z tego, że
konsorcjum ratunkowe zobowiązało się złożyć fun-
dusz gwarancyjny w kwocie 600.000 złr.

Nie ulega przeto wątpliwości, że stan ma-
jątkowy banku nie przedstawia bynajmniej rzeczy-
wistej nadwyżki w kwocie 18.000 złr., lecz prze-
ciwnie znaczny niedobór, tak, że nawet wierzy-
ciele banku w części tylko mogą być zaspoko-
jeni.

Wobec tego możliwą była tylko likwidacja
przedsiębiorstwa lub otwarcie konkursu, a gdy
tak jedno jak drugie spowodowałoby za sobą
szczegółowe zbadanie powodów upadku, tudzież
dochodzenie co do czasu, w którym bank stał się
niewyplącalnym, przeto pożądanym sposobem wy-
jścia było wykazanie drobnego remanentu i zrze-
czenie się akcji i tak bezwartościowych w celu
przyznania drobnym akcjonariuszom po 20 złr.
od akcji.

Według naszych informacji drobniejsi akcjo-
narjusze nie myślą przyjmować proponowanego im
odczepnego, i przygotowują energiczną akcję w
celu wyjaśnienia właściwego stanu rzeczy.

Wadliwy projekt.

Wydział krajowy wypracował dla sejmu usta-
wę „o stosunkach sług“, którą wręcz nazwać mu-
simy potworną. Ustawa ta przechodziła już różne
koleje. Jeszcze w październiku r. 1884 polecił
sejm Wydziałowi krajowemu wypracowanie ustawy
służbowej, a Wydział wywiązując się z tego po-
lecenia, wypracował projekt i przedłożył go rzą-
dowi. Prezydium namiestnictwa zwróciło projekt,
oznajmiając Wydziałowi, jakie zmiany byłyby ze
stanowiska rządu pożądane. Już w tem miejscu
zaznaczyć musimy, że zmiany, których zażądał
rząd, nacechowane są dążeniem do przystosowa-
nia ustawy do postępu i chociaż w części usu-

wają średniowieczne stanowisko, na którym stanął
Wydział krajowy.

Wydział krajowy tylko w części zgodził się
na te zmiany, mamy jednak nadzieję, że ani Sejm
tego elaboratu Wydziału krajowego, nie zawotuje,
ani rząd się nań nie zgodzi.

Przypatrzmy się jednak bliżej paragrafom te-
go projektu.

W paragrafie piątym znajdujemy następujące
postanowienie: „Służbodawca, do którego sługa
zawierający równocześnie kilka umów służbowych,
na służbę nie wstępuje, ma prawo żądać od sługi
wynagrodzenia, lub zwrotu podwójnego zadatku.
Sługa podpada na d t o stosownej karze.“ Para-
graf zaś 9. orzeka, że jeżeli służbodawca mimo
umowy, wzbrania się przyjmując sługę, traci zadatek,
a nadto zapłacić ma wikt i zasługę za termin u-
mowy do wypowiedzenia oznaczony.

Jednostronność ustawy uderza tu na pierwszy
rzut oka. Umowa służbowa jest kontraktem, a
szkody wynikłe z niedotrzymania tego kontraktu,
powetowane być mogą tylko w drodze cywilnej,
przez odszkodowanie pieniężne. Słusznie też zasto-
sowaną została ta zasada do służbodawców. Dla-
czego jednak sługa w podobnym wypadku zasa-
dzony ma być na d t o na areszt? Czy może szkoda
dla służbodawcy w tym razie większą jest a-
niżeli dla sługi? Bynajmniej, bo służbodawca,
który dozna ze strony sługi zawodu, zazwyczaj
łatwo znajdzie innego, sługa zaś w podobnym wy-
padku, a szczególnie sługa sprowadzony z dalszej
okolicy, wręcz przywieziony być może do kija
żebraczego.

Co więcej, służbodawca, jeżeli chce pozbyć
się sługi, z którym zawarł umowę, ma w § 27.
cały szereg wybiegów do wyboru, a przedewsz-
ystkiem powiedzieć może, że sługa niezdatnym
jest do służby, podczas kiedy sługa furtki takiej
nie ma.

Paragraf 10. orzeka, że „sługa nie jawiący
się do służby, podpada karze, a nadto będzie na
żądanie służbodawcy nawet środkami przymu-
sowymi przynaglony do stawienia się do służby.
Paragraf 34. mówi w tym razie o „surowej karze“,
paragraf 55. orzeka, że apelacja przeciw orzecz-
niu pierwszej instancji nie wstępuje przymuso-
wego przynaglania sługi do powrotu. W tej mie-
rze nie chciał Wydział odstąpić od swego pro-
jektu, mimo że rząd z całą usilnością domaga się,
żeby odwołanie się dotkniętego miało skutek od-
raczający. Paragrafy następne, wymieniają cały
szereg wypadków, w których natychmiastowe wy-
dalenie się sługi jest usprawiedliwionem, odwoła-
nie się, może więc częstokroć zostać przychylnie
dla niego załatwionem. Cóż jednak z tego za ko-
rzyść, jeżeli sługa tymczasowo przez żandarmów
wstrzymanym i gwałtem do służbodawcy sprowa-
dzonym zostanie? Z licznych możliwych i nasuwa-
jących się wypadków, zastanówmy się tylko nad
następującymi: §. 28 w ustępie a) orzeka, że je-
żeli sługa bez uszczerbku dla zdrowia, dalej słu-
żby pełnić nie może, wolno mu porzucić ją, coź
będzie, jeżeli sługa czując się ciężko chorym, po-
rzuci służbę, a następnie na mocy mylnego orze-
czenia pierwszej instancji do powrotu przynaglony,
przeplaci to zdrowiem, a może i życiem? Litera
c) tego samego paragrafu orzeka, że sługa ró-
wnież ma prawo do natychmiastowego porzucenia
służby, jeżeli służbodawca namawia go do nieoby-
czajnych czynów. Ewentualne następstwa natych-
miastowego, przymusowego przystawienia winnego,
(względnie winnej) usuwają się z pod publicznej
dyskusji. Tożsamo sprzeciwia się takiemu dora-

znemu postępowaniu i litera e) tego paragrafu, gdzie powiedziano, że sługa mocen jest natychmiast służbę opuścić, w razie jeżeli rodzice jego zachorują i nagle do pielęgnowania go potrzebują.

W tych wszystkich wypadkach przymusowe dostawienie sługi, równa się wręcz wznowieniu niewolnictwa. Co więcej, takie przymuszanie do służby w ogóle, jest zdaniem naszym czemś dzikiem, nie licującym z godnością ludzką, a samowolne zerwanie umowy służbowej, jedynie pociągać ma za sobą obowiązek wynagrodzenia wynikłych z tego tytułu strat. Zresztą jakżeż, zważywszy równouprawnienie wszystkich obywateli wobec prawa, wytłumaczyć się da §. 33 tej ustawy, którzy w przeciwnym razie, to jest w razie, kiedy służbodawca umowy służbowej nie dotrzyma, wyraźnie orzeka, że takowy do przyjęcia sługi zniewolony być nie może i zapłaciwszy za termin na wymówienie służby umową oznaczony, żadnych dalszych nie potrzebuje obawiać się następstw?

Tem bardziej ostrożnym być trzeba przy uchwalaniu tej ustawy, ile że § 46 projektu orzeka, iż przepisy tej ustawy na obszarach dworskich, wykonują przełożeni obszarów dworskich, a więc sami służbodawcy. Ale prawda, autorowie projektu są bardzo liberalnymi ludźmi, bo według §. 51. przyznają służbodawcy prawo potrącenia z zarobku sługi kosztów przymusowego jego dostawienia, w razie, jeżeli wyrok stanie się prawomocnym. Co jednak stanie się jeżeli wyrok zostanie orzeczeniem drugiej instancji zniesiony? Kto zapłaci słudze straty materialne i bardziej ciężkie straty moralne? Czy panowie autorowie tego projektu zastanowili się nad możliwymi następstwami takiej średniowiecznej ustawy? Zdaje się, że tak, skoro z żelazną konsekwencją żądają jej uchwalenia nawet wbrew życzeniu rządu, który wszakże w innych sprawach jest dla nich wyrocznią.

Deputacja bułgarska w Londynie.

Odyseja deputacji nieszczęśliwego narodu bułgarskiego po europejskich stolicach, przestała zajmować już tak żywo opinię publiczną, jak w pierwszej chwili, gdy ta deputacja pojawiwszy się nasamprzód w Peszcie, wywołała serdeczną manifestację ze strony Węgrów w imię swobody ludów. Obwinęte w dyplomatyczną bawelnę rady europejskich dyplomatów zaczęły nużyć swą niejasnością, a cała sprawa tak ważna, tak doniosła dla Europy w swych skutkach, przeszła w fazę pozorowego zabagnienia. Pozornego, powtarzamy, zarzewie bowiem jest nadto silne, aby je popiołem można ugasić — to też nie należy nam odwracać

uwagi od drobnych nawet szczegółów sprawy, bo te drobne szczegóły w przyszłości mogą okazać się ważnymi przyczynami ważnych wypadków. W interesie dyplomacji leży przynajmniej chwilowe maskowanie faktycznego stanu rzeczy, a publicystyka jako wyraz opinii publicznej ma obowiązek kontrolowania i objaśnienia przygotowujących się wypadków politycznych.

Pobyty deputacji bułgarskiej w Londynie opisany był w dziennikach w krótkim telegraficznym sprawozdaniu; a dopiero teraz znane są szczegóły, które rzucają jaśniejszy promień światła na całą sprawę bułgarską. Deputacja na posłuchaniu u lorda Iddesleigh wyraziła napróżd swoje zadowolenie z powodu przyjaźnego przyjęcia w Wiedniu, następnie zawiadomiła go o radzie, udzielonej w Berlinie przez hr. Herberta Bismarka, aby Bułgaria pogodziła się z Rosją i powołała Mingrelczyka na tron książęcy. Dodali, że sami życzyli sobie porozumienia z Rosją, nie mogło być jednak mowy o kandydaturze Mingrelczyka, bo żadne sobranje na niaby się nie zgodziło.

Gdyby naród bułgarski był zupełnie wolny i mógł działać jak mu się podoba, natenczas bezwątpienia powołałby na tron ks. Aleksandra, ponieważ jednak jest to niemożliwe, zgodzi się na każdą kandydaturę, jaką sobie Europa będzie życzyć.

Rejencja i obecne sobranje reprezentują opinię publiczną kraju, co już z tego wypływa, że nie ma żadnych trudności w ściąganiu podatków, ani w poborze rekruta. Lord Iddesleigh, jak wszyscy dyplomaci, odpowiedział oględnie, zapewniając deputację o sympatjach Anglii. Nie przyrzekał wiele, ale nie zachęcał do porozumienia z Rosją, jak to im gdzieindziej doradzano.

Prasa angielska komentuje odpowiedź lorda Iddesleigha w ten sposób, że jest to zakłęcie Bułgarów do wytrwania, na tej bowiem jedynej drodze zdołają dojść do celu. Anglija uznaje pewne pretensje Rosji, która wyswobodziła Bułgarię, ale żąda niezawisłości tego kraju i trzymaniu się traktatu berlińskiego.

Times dodaje jeszcze, że okupacja Bułgarii, byłaby złamaniem tego traktatu, a w takim razie Anglija poparłaby wszelkie kroki Austrii, skierowane przeciw tej okupacji.

Tymczasem nadszedł reprodukowany we wszystkich pismach telegram do *Timesa* z Paryża o zawarciu przymierza niemiecko-rosyjskiego i to zachwiało poprzednie zapewnienie *Timesa*.

Obecnie wszystko zależy od tego, czy w istocie przymierze takie przyszło do skutku, czy też wiadomość *Timesa* wylęła się tylko w bujnej fantazji jego paryskiego korespondenta.

Pester Lloyd podziela to ostatnie zapatrywanie i tak rozumuje:

„Aljans niemiecko-rosyjski! I przeciw komu? Czy przeciw Austro-Węgrom, sprzymierzeńcowi najlepszemu przyjacielowi Niemiec, od których to ostatnie z pewnością niczego obawiać się nie mają? Albo przeciw Anglii, która w niczem państwu niemieckiemu nie przeszkadza i przeszkadzać nie będzie?”

Czy może nawet przeciw Francji, która w ostatnich czasach popierała politykę rosyjską w Bułgarii, a nawet wszystkie rosyjskie wybrki? Rzecz ta brzmi tak dziwnie, że nawet nie może być podstawą do akademycznej dyskusji.

Nawet nie potrzeba przypominać Niemcom obowiązków, jakie mają dla Austro-Węgier, ażeby przejrzeć absurdyczność całej tej mistyfikacji.

Times niech się uspokoją, iż rzekomy aljans niemiecko-rosyjski nie zmusi nigdy Austrii do odstąpienia Anglii, a porozumienie to między oboma państwami miało zawsze za podstawę obronę obopólnych interesów na Wschodzie.

Zdaje nam się, że *Pester Lloyd* zapatruje się na sytuację za różowo, nie biorąc w rachubę, iż Rosja i Niemcy mają wspólny grunt porozumienia się jako państwa czysto-militarne.

Listy z kraju.

Tarnów 28. grudnia. (*Nauka religii w szkołach ludowych*). III. Z naszego stanowiska, a wiemy, że bardzo wielu nauczycieli je podziela, jesteśmy za tem aby religię uważać stale i konsekwentnie nie tylko za przedmiot naukowy, ale przedewszystkiem za główny środek wewnętrznego umoralnienia umysłów i serc dziecięcych. Już dzisiaj zresztą szkoła ma wychowywać „obyczajowo religijnie“, religia zajmuje pierwsze miejsce w zawiadomieniach i świadectwach szkolnych itp., ale, jak widzimy, w pojmowaniu tej rzeczy niema dotąd konsekwencji i sto innych „drobiazgów“ są w stanie duchowieństwa i lud katolicki odstępować od dzisiejszej, zresztą tak widocznie ulepszonej szkoły. A przecież jakże łatwo wszystkiemu zaradzić! Dalecy wprawdzie byłibyśmy od oddania szkół pod wyłączny nadzór duchowieństwa, ale obstajemy szczerze za pedagogiczną konsekwencją w traktowaniu przedmiotu i stanowiska katechety. Pedagogiczne traktowanie przedmiotu wymaga koniecznej reformy planu nauki i pomnożenia liczby godzin religii. Jeśli wierzyć mamy zasadzie, że nauczyciel dobry starać się powinien o wpojenie w dzieci sposobem przystępnym jak najwięcej wiadomości właśnie w najniższych klasach, to skoro w szkołach średnich wyznaczono wszędzie na naukę religii po 2 godziny tygodniowo, wypada nieodzownie przynajmniej w czterech najniższych klasach ludowych wyznaczyć po 3 godziny

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie.

Nowela Crona.

(Dokończenie.)

— Alicjo, także twoja miłość? — zawołał z wyrzutem, lecz spostrzegając cień bólu na jej bladej twarzy, przyciągnął ją znów do siebie i dodał tklawie:

— Jak możesz nawet myśleć o tem?!

— Prawda, myśleć nie mogę, lecz niemniej tak się stanie — odparła kładąc zmęczoną głowę na jego ramieniu.

Zebrawszy wszystkie siły wyprostowała się i podała mu rękę. Łzy zamgliły jej oczy; ozwała się cichutko:

— Przyszłość w ręku Boga, mój przyjacielu. Zostaw mnie memu losowi i ufaj opatrności. Bądź zdrow...

Nie dokończyła.

Zapukano do drzwi; Firmian wyjrzał i odebrał list podany. Chciał go obojętnie rzucić między papiery, lecz tknęła go myśl niejasna. Pismo było lorda Melbourne'a; może dotyczyło Alicji albo Lossberga. Rozerwał kopertę i czytał.

Czytał i zapalał się; twarz mu pałała, oczy błyszczały; rzucił welinowy arkuszyk i chwycił obie rączki dziewczęcia.

— Alicjo, stał się cud! Jesteś wolną, jesteś moją! Emil Günzow to twój brat!

Alicja sądziła w pierwszej chwili, że Waldhaus mówi w błędzie i struchlała, lecz oczy jego spoglądały tak jasno, rozpromienione szczęściem niespodziewanem. Podjął list i przeczytał go razem.

Przed dwudziestu kilku laty lord Melbourne poznał w Londynie w domu pewnego adwokata,

niemieckiego szlachcica nazwiskiem Konrad Günzow. Tenże zakochał się był na zabój w niejakiej miss Dalton i zaślubił ją w nadziei rozwodu z pierwszą żoną, zamieszkałą w Meklenburgu. Rozwód do którego poczynił już wstępne kroki, nie mógł przyjść do skutku, bo obrażona małżonka odmówiła stanowczo zezwolenia.

Druga żona, nieświadoma poprzedniego związku Konrada wpadła przypadkiem na ślad takowego. Obrzona, doprowadzona do szału, porzuciła zwoźdźciela i ukryła się tak dobrze, że już jej nie odnalazł. Konrad Günzow umarł pozostawiając testament, którym zapisywał cały osobisty majątek skrzywdzonej przez siebie Miss Dalton lub jej dziecku, jeśli było. Jedynekowi z pierwszego małżeństwa, Emilowi von Günzow przypadła znaczna dobra po matce i majątek zmarłego bezdzietnego stryja. Córką Angielki i Konrada von Günzow a przyrodną siostrą Emila była Alicja.

Adwokat zaprzyjaźniony z lordem Melbourne szukał napróżno drugiej wdowy i jej dziecięcia. Lord Henryk przypomniał sobie całą tę historję poznawszy Alicję w domu Trannów. Starał się dowiedzieć bliższych o niej szczegółów, by sprawdzić tożsamość jej i jej matki; po odjeździe szukał jej nawet w tym celu — wreszcie uwiadomił adwokata o swych domysłach.

Mecenas rozpoczął poszukiwania na nowo; natrafił na ślad lecz zgubił go wkrótce. Było to całkiem naturalne: pani Dalton umarła, Alicja zmieniła nazwisko — aż teraz odnalazł ją lord Henryk i czuł się w obowiązku wyświecić prawdę.

Zdumienie rodziny w Mosbach równało się radości, jaką Firmian i Alicja uczuwali z powodu tak szczęśliwego zbiegu okoliczności. Radość ta nie śmiała być ani jawną ani głośną. Natomiast

wesołość i swoboda Pauli były tak szczerze, dobre dziewczę tak serdecznie podzielało szczęście przyjaciół, że niepodobna było przypuszczać, by zwrot pierścionka, który pod nieobecność Alicji zwierzyła ręką babuni, zbyt wiele miał ją kosztować. Ułożono za wspólną zgodą unikać hałasu i zrazu tylko najbliższemu kółku oznajmić, że po dojrzałej rozprawie generałowa uznała Paulę za nieodpowiednią na żonę dla poważnego Firmiana i dała mu to do zrozumienia. Przyjazny stosunek między byłymi narzeczonymi i dalsze bywanie Waldhaus w Mosbach zamknęły usta złośliwym plotkarzom.

Firmian musiał wprawdzie znieść nie jedno badawcze spojrzenie, nie jedno niedyskretne pytanie puścić mimo uszu, lecz swobodny jego uśmiech, wesoły humor i uparte milczenie znudziły w końcu ciekawych. Czuł się szczęśliwym nadzieją przyszłości i tym spokojem, którego ani honory, ani majątkość, ani dobra tego świata nie dają.

Alicja wróciła do domu, gdzie znalazła tymczasem prawdziwą rodzinę. Krewni zrazu niezbyt miłym okiem przyjęli zmianę stosunków; później gdy prawo zatwierdziło nowe stanowisko Alicji, musieli z niem się pogodzić.

Emil stracił narzeczoną lecz za to zyskiwał kochającą siostrę i zniósł zamianę łatwiej niż poczciwa stryjanka. Alicja musiała jej powtórzyć wszystkie szczegóły odkrycia, nawet spotkanie z Firmianem, którego z przesłicznym rumieńcem na licach nazwała swym pierwszym m ideałem. Staruszką poznała, że niepodobna marzyć, by Alicja miała wyłącznie poświęcić się Emilowi; poprzestała na zapewnieniu, że biedny upośledzony chłopak będzie miał w niej zawsze dobrą i troskliwą siostrę a w Firmianie życzliwego brata i opiekuna; zresztą pozostawała jeszcze nadzieja, że znaj-

tygodniowo; w wyższych klasach wystarczy już łatwiej po 2 godziny na tydzień (były we wszystkich klasach); również ekshorty powinny być raz wciągnięte w rachubę. Pedagogiczne znów stanowisko katechety wymaga, aby mógł wywierać skuteczny, pierwszorzędny wpływ we względzie umoralnienia dziatwy, a przeto aby zajmował stanowisko nie suplenta lecz stałego nauczyciela. Obecnie stanowisko religii i katechety w szkołach ludowych i wydziałowych jest stosunkowo — powiedzmy otwarcie — *sztyl lekceważone*, a przecież w szkołach średnich np. pominięcie katechety (oczywiście o tem niema u nas mowy) łatwiej dałoby się pojąć, bo wybór owej młodzieży zdolny byłby ostatecznie do życia rozumowo-obyczajnego, szkoły ludowe zaś mają na względzie cały ogół ludności, u którego jedynie silne rozwinięcie pojęć i życia religijnego może być najskuteczniejszym stróżem moralności. Żądajmy swoją drogą od katechetów sumiennego i pedagogicznego traktowania rzeczy, ale czasby też był, aby władze szkolne lepszym przykładem niż dotąd przyświecały i także na serjo pedagogicznie naukę religii i kwestję katechetów traktować zaczęły. W ogóle co do wymagań i karności względem nauczycieli nasze władze szkolne może żadnym innym prześcignąć się nie dadzą; inna jednak kwestja co do podania nauczycielom materialnych i moralnych środków ku racjonalnemu osiągnięciu celu. W razie uwzględnienia naszych, bądź co bądź wcale nie przesadnych i — jak pragniemy — nie stronniczych zapatrywań nasuwa się może trudność, że w szkołach miejskich nie podoła kler parafialny udzielać religii przez 3 godziny tygodniowo w każdej klasie. Otóż za wzorem Niemiec (gdzie 3—5 godzin religii tygodniowo) możnaby wziąć do pomocy nauczyli świeckich w ten sposób, że w każdej (klasie) nieprzesadzając misji kantonicznej po dwie godziny religii przypadłyby na nauczyciela (np. opowiadania biblijne i pamięciowe wyczeranie katechizmu) jedna zaś tygodniowo na katechetę (poprzednie wytłumaczenie katechizmu i strona życia religijnego) Sądymy, że podobne załatwienie tej ważnej kwestji nie powinno naruszyć interesów kościoła, a zapewniłoby nauczycielom (nie przyczyniając pracy) właściwe stanowisko wobec duchowieństwa i ludu katolickiego. W miastach zaś rozwiązano by przeto stanowczo kwestję stałych katechetów, bo nie brakłoby godzin nauki religii i wypadki podobne tarnowskiemu, a samą możliwością swoją zbyt rażące, nigdyby się nie powtórzyły.

Nie ogłaszałybyśmy owych zapatrywań — opartych na doświadczeniu i poprzednim porozumieniu z licznymi fachowymi mężami — gdyby nie ta okoliczność, że właśnie reorganizacja szkół wydziałowych jest w toku i że głosy rozważnej opinii z kół naczycielskich, mogą być na rękę tym, na których barkach owa trudna i doniosła waga spoczywa. — Tem konieczniejszym zaś wydaje się nam zwrócenie uwagi właśnie na religijną stronę szkolnictwa ludowego, bo

dzie się dlań na żonę jaka poczciwa, rozsądna a bez pretensji dziewczyna.

Pozostawiono wszystko czasowi. Firmian i Alicja nie mogli sobie z początku niczego więcej pozwolić prócz listownej wymiany myśli i nadziei.

Paula wyjechała z matką w podróż za granicę, lecz nie bawiły długo. Gdy później pani Stelman w towarzystwie Tekli udała się do Ems, generałówna została w Mosbach. Nabrała zamiłowania do gospodarstwa wiejskiego i krzątała się teraz ochoczo pod kierownictwem babuni, a ponieważ baronowa Marja obdarzyła właśnie małżonka zdrową i ładną córeczką, pracowitość i dobre chęci Pauli przydały się wybornie w zarządzie domowym.

Janek Wilde, który teraz stawał się coraz lepszym i pamiętniejszym na Mosbach sąsiadem, obserwował Paulę troskliwie. Obawiał się, że gdy przemienie pierwszy żal wiary i pierwszy popęd wspaniałomyślności nieboga pożałuje straty świętego, pełnego zalet narzeczonego. Omylił się, Paula pozostała zawsze swobodną i wesołą, lubo cokolwiek poważniejszą i pracowitszą, niż pierwiej, i nic w niej nie wskazywało tajemnego cierpienia. Firmian rzadziej teraz odwiedzał Mosbach, ale była nadzieja, że gdy się ożeni, Ambronnowie zyskają jeszcze jeden dom przyjazny. Günzowowie wprawdzie żądają, by Waldhaus porzucił służbę rządową i osiadł na wsi w ich sąsiedztwie, ale można się spodziewać, że odstąpią od tego życzenia, bo Alicja nie zupełnie je podziela.

Małżeństwo Firmiana i Alicji nie zaraz jeszcze przyjdzie do skutku, lecz narzeczeni pewni wzajemnej miłości, ufni w Opatrzność i nauczeni cierpliwości dziwnymi kolejami życia, umieją czekać spokojnie.

o tem jako o rzeczy najbardziej w oko wpadającej najmniej stosunkowo mówią a powtóre, reorganizacja szkół wydziałowych żeńskich, gdzie przecież religia ważniejsza jeszcze zajmuje stanowisko — przeprowadzona została z pominięciem właśnie tej strony, bo na naukę religii w 8 (4) klasach przeznaczono tylko 13 (7) godzin tygodniowo. Ponieważ zaś każdego szczerze przywiązanego do swego narodu boleć musi każde zdyskredytowanie się w tak ważnej rzeczy, przeto podajemy do łaskawej rozważki wybitniejszych naszych mężów faktyczny stan naszego ustawodawstwa szkolnego oraz praktyczne spostrzeżenia w nadziei, że chociaż w ten sposób przyczynimy się do rozwoju szkolnictwa ludowego, abyśmy wypadków podobnych tarnowskiemu więcej przeżyć nie potrzebowali.

Instytut politechniczny w Łodzi.

W gwiazdkowym numerze *Kurjera Warszawskiego* pisze p. F. Olszewski, obecny redaktor tego pisma.

Zapewne mało komu wiadomo, iż w kraju naszym istniał kiedyś „instytut politechniczny“, krótką bowiem, choć ze wszech miar ciekawa jego historia spoczywa dotąd w pyłe akt archiwalnych.

Pozwolimy sobie wyprowadzić ją na światło dzienne, jako ważny przyczynek do projektu podobnej instytucji, będącego obecnie na porządku dziennym w towarzystwie przemysłu i handlu.

Wypadki, o jakich mówić zamierzamy, sięgają początków VI. dziesięciolecia b. w., płodnych w tyle pomysłów bez urzeczywistnienia.

Pozwolenie na otwarcie „Instytutu politechnicznego“ przyniósł reskrypt z dnia 8. (20.) maja 1862 r., z mocy którego w Puławach miał być urządzony instytut z dwoma oddziałami: rolniczo-leśnym i politechnicznym.

Pierwszy wytworzony został niebawem z instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, istniejącego w Marymoncie od r. 1816, przez rozszerzenie zakresu wykładów i uzupełnienie kursów. Oddział politechniczny zaś objął trzy wydziały, mechaników-górników, inżynierów cywilnych i chemików-górników.

Wykłady w tym nowozałożonym instytucie rozpoczęte 1862 roku, trwały zaledwie kilka miesięcy.

Tym razem wszakże myśl raz rzucona nie uległa zapomnieniu: pod d. 30. sierpnia 1864 r. spotykamy drugi reskrypt, polecający ówczesnemu namiestnikowi kraju „zająć się ostatecznym urządzeniem istniejących i wskazanych do otwarcia zakładów specjalnych: instytutu rolniczo-leśnego i instytutu politechnicznego, na zasadzie szczegółowych wskazań, jakie w przedmiocie tym będą udzielone“.

Po tem przyzwoleniu w naczelnych władzach krajowych rozpoczyna się żwawa i usilna robota.

Przedewszystkiem, na łącznym posiedzeniu komitetu urządz. i rady admin. w dniu 22. września 1864 r. zapada uchwała, ażeby instytut rolniczy pozostał w Puławach, politechniczny zaś został przeniesiony do Łodzi, a zawiadomiona o tem komisja oświecenia niezwłocznie przystępuje do załatwienia czynności formalnych, celem przyspieszenia inauguracji zakładu. Przemysłowcy spieszą się w tym względzie z pomocą, fabrykant łódzki Gayer ofiaruje obszerną posesję wraz z gmachami mieszczącymi przedziałnie, zajętemi za długi przez bank polski, magistrat Łodzi d. 7. listopada, składa w darze raz na zawsze 10 mrg. gruntu, m. Zgierz d. 5. listopada ofiaruje 12.000 rs. na budowę instytutu, wreszcie najbardziej zainteresowani mieszczkańcy Łodzi zbiorowo deklarują się złożyć na budowę gmachu szkolnego 75.000 rs. i zapewniają dla zakładu plac obok budującego się właśnie podówczas kościoła.

Następuje korespondencja z bankiem, z władzami miejskimi i t. d., poczem komisja oświecenia w porozumieniu z ks. Czerkaskim i kuratorem okręgu Wittem przyjmuje ostatnią propozycję Łodzi i deleguje na miejsce swego wice-dyrektora p. Stanisława Przyszańskiego, który w dniu 10. kwietnia 1865 r., zawiera z mieszkańcami Łodzi akt rejentalny nabycia na rzecz władzy edukacyjnej deklarowanego placu.

Odtąd sprawa szybko postępuje naprzód. W dniu 15. maja 1865 r. komisja ogłasza konkurs na budowę gmachu instytutu politechnicznego w Łodzi i w odpowiedzi otrzymuje 7 planów architektonicznych, a komisja konkursowa pod przewodnictwem p. Przyszańskiego i z udziałem, między innymi, pp. Chrzanowskiego i Wasilewskiego, główną nagrodę rs. 800 przyznaje projektowi Karola Martena, prof. w Puławach.

Jednocześnie zapada w radzie administracyjnej decyzja na otwarcie instytutu łódzkiego w dnia 1. września r. 1865.

Według proponowanej ustawy, instytut miał obejmować wydziały: inżynierów cywilnych, mechaników-technologów i górników, z kursem 4-letnim. Etat całego zakładu, na płace, gabinety itd., wynosił 69.000 rs., w czem zamieszczono fundusz 4200 rs., przenieść się mający z budżetu instytutu dróg i komunikacyj w Petersburgu, gdzie figurował, jako fundusz stypendjalny dla wychowawców Królestwa. Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymywaliby tytuł konduktorów, a po rocznej praktyce przy robotach w zakładach rządowych lub prywatnych i po obronie rozprawy lub projektu — stopień inżynierów.

Pozostawały jeszcze do załatwienia sprawy natury czysto wewnętrznej, nad którymi również czuwał szanowny wicedyrektor komisji, będący w ogóle główną sprężyną w przeprowadzaniu projektu.

Z Paryża tedy, za pośrednictwem Prazmowskiego, sprowadzone dla instytutu łódzkiego doskonałe modele i narzędzia, zamówiono, a następnie i sprowadzono do Łodzi od Heinricha ławki, stoły, szafy, krzesła itd., wreszcie porozumiano się z zarządem instytutu rolniczego w Nowej Aleksandrji co do wyboru z tamtejszych gabinetów, pracowni i bibliotek przedmiotów oraz pomocy naukowych, kwalifikujących się dla nowego zakładu.

W lipcu i sierpniu wszystko było gotowe do inauguracji instytutu łódzkiego; należało tylko wyjednać zatwierdzenie jego ustawy.

W tem miejscu przecież kończy się historia tej gorączkowej pracy, dzięki której w ciągu jednego roku zdołano obmyślić środki finansowe, przeprowadzić konkurs, przygotować statut, urządzić instytut. Wprawdzie kancelarje pracowały dniem i nocą, a uczestnicy i zwierzchnicy byli w ciągłych rozjazdach, z poruczonego jednak zadania w porę się wywiązano.

Od tego czasu nagle następuje cisza. Spotykamy już tylko pod d. 21. grudnia r. 1865. reskrypt, zalecający, ażeby instytut politechniczny w Łodzi nie posiadał, na początek, zbyt szerokich rozmiarów, w następstwie czego w dniu 13. kwietnia r. 1866 pod kierunkiem kuratora Wittego sporządzono projekt ustawy i etatu dla instytucji w Łodzi o trzech oddziałach.

Pod dniem zaś 8. czerwca r. 69. przyszedł reskrypt, zatwierdzający statut instytutu rolniczo-leśnego i przekształcający instytut politechniczny w Łodzi na wyższą szkołę rzemieślniczą.

Dalsze losy usiłowań są już więcej znane: w roku 1875. starania o instytut w Warszawie podejmuje p. J. G. Bloch, a od r. 1886. około tejsze sprawy zaczyna chodzić Towarzystwo przemysłu i handlu.

Łotysze na Inflantach.

Z Rygi piszą do *Gazety Polskiej* w Warszawie:

„Dnia 22-go grudnia obchodziło doroczne zgromadzenie łotewsko-literackiego towarzystwa jubileusz 300-letniego istnienia literatury łotewskiej.

Wspomniane towarzystwo składa się przeważnie z pastorów luterańskich i zajmuje się tylko nauką, nie mając żadnych politycznych celów, czem właśnie pośród innych towarzystw łotewskich się wyróżnia.

Na jubileuszowy obchód przybyli liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji niemieckiej. Posiedzenie zagał przewodniczący, pastor dr. Bielenstein, przemową, po której nastąpiło kilka innych, a w tej liczbie mowa pastora Doebnera, przedstawiająca społeczny rozwój piśmiennictwa łotewskiego.

Sprawa teatru łotewskiego coraz bardziej się zaognia. Podobno magistrat ma zamiar udzielenia tylko połowy żądanych rs. 5000 wsparcia. Tego rodzaju pogłoski wywołały oburzenie w obozie i prasie łotewskiej, a nawet w niektórych organach prasy niemieckiej. *Gazeta Für Stadt und Land*, wychodząca w Rydze, wykazuje rażącą niesprawiedliwość, jaką popełni rada miejska, nie popierając żądań Łotyszów, stanowiących połowę niemał mieszkańców miasta. Zwraca uwagę dalej wspomniane pismo na to, iż obecnie więcej, niż kiedykolwiek, starać się wypada o zjednanie sobie Łotyszów, co w części da się osiągnąć wówczas, gdy słusznym ich wymaganiom stanie się zadość.

Jak znacznym jest rozwój piśmiennictwa

estońskiego, świadczy spis pism, mających wychodzić w roku przyszłym w tym języku. Jest ich w ogóle 14. Z tych 6 wychodzi w Dorpacie, a mianowicie: *Eesti Postimees*, *Olewik*, *Postimees*, *Meclejahutaja*, *Oma Maa* (miesięcznik) i jedno pismo muzyczne; w Rewlu 4: *Walgus*, *Tallinna Soeber*, *Wirulane* i *Ristirahwa pueha päewa leht*; w Rydze jedno: *Kündja*; w Felinie *Sakala*; w Arensburgu: *Saarlane* i wreszcie *Wirmaline* w Petersburgu.

Walgus należy do najbardziej popierających obecne reformy w kraju tutejszym; zachęca on ziomków do przyjmowania prawosławia. Podobną dążnością odznacza się i *Sakala*. Pozostałe albo zajmują stanowisko pośrednie, bierne, albo wyraźnie przechylają się na stronę przeciwną.

Przed trzema tygodniami zmarł tutaj M. A. Filippow, urzędnik i literat rosyjski. Prócz dzieła o reformie sądowiczej, napisał kilka romanów średniej wartości literackiej. Najbardziej znanym był jego roman historyczny p. t.: „Patryarcha Nikon“.

KRONIKA.

Dalsze pokrycie Pełtwi nastąpi prawdopodobnie w roku bieżącym od figury św. Michała aż do mostu przed hotelem angielskim i posłuży do wybudowania na uzyskanym obszarze bazarów kupieckich, z których dochód będzie mógł być użyty na umorzenie kosztów pokrycia rzeki. Bazary te będą naturalnie znaczną konkurencją robić przeciwnym handlom wzdłuż ulicy Karola Ludwika, a interesowani właściciele domów i handlów mogliby uniknąć tej nieprzyjemnej dla siebie ewentualności, gdyby wnieśli do magistratu podanie z deklaracją przyczynienia się znacznie większymi datkami do pokrycia Pełtwi, ale pod warunkiem, żeby gmina nie stawiała tam żadnych bazarów, lecz pozostawiła plantacje plantacjami, na czem zarówno pierzeje Karola Ludwika jak i ulicy Hetmańskiej zyskują niepomiernie. Cała przestrzeń Pełtwy aż do placu Gołuchowskich ma być według projektu urzędu budowniczego w przeciągu trzech lat zabudowaną.

Dolina i asekuracje. Pod tym tytułem umieściliśmy przed kilku dniami artykułik nadesłany nam z Doliny, w którym zawartą była skarga na postępowanie nieprawidłowe likwidatora „Aziendy“, jakoby „ułożył sobie cennik materiałów więcej niż o połowę niższy od rzeczywistości miejscowej“, a oraz ciężki zarzut uczyniony burmistrzowi Krasowskiemu, iż cennik ten bez zastanowienia podpisał, wskutek czego likwidacja szkód ze strony towarzystw asekuracyjnych może wypaść z krzywdą dla ubezpieczonych. Przedłożono nam wczoraj wyjaśnienie tej sprawy, zaopatrzone trzema dokumentami, tj. cennikami materiałów i robót, z których jeden jest sporządzony przez burmistrza Krasowskiego, drugi przez zarząd dóbr rządowych w Rachiniu a trzeci pochodzący od zarządu dóbr bar. Poppera. Z wyjaśnienia tego wynika, że 1) gąty liczy „Azienda“ po 7 zł. za 1000 sztuk, a nie po 4.50, chociaż Popper dostawia takowe do Doliny po 4.50, a ck. zarząd dóbr w Rachiniu po 5 zł.; 2) cena drzewa na ściany w cenniku magistratu dolińskiego wykazaną jest na 7 a nie po 4 ct. za 1 metr bieżący, a zarząd dóbr rechińskich liczy je po 4 ct.; 3) robotnika liczy magistrat doliński po zł. 1.50—1 gid.—50 ct.—30 ct. według jakości, a nie po 30 ct. przeciętnie jak zarzucano, i ceny te z wyjątkiem ostatniej pozycji (robotnika żeńskiego) są w innych dwóch cennikach niższej wykazane. Pod tym względem więc zarzuty nie są słuszne, a w szczególności czynią ujmę honorowi burmistrza Krasowskiego, którego zupełną niewinność wykazać powinno śledztwo dyscyplinarne.

Towarzystwo „Azienda“ oświadcza nam, że z „moskalofilem“, o którym była wzmianka w artykule, nie ma żadnych związków innych, jak tylko ten, że jako dawniejszy zastępca kryłosańskiego banku osobistość ta jest subagentem dla włościan przy głównym agencie. Przyjmujemy również do wiadomości drugie oświadczenie likwidatora „Aziendy“, że Towarzystwo to przy ostatecznym wymiarze wynagrodzenia szkód, za podstawę nie weźmie nawet cennika magistrackiego, ale uwzględni w całej pełni miejscowe okoliczności i taksację przeprowadzi równie korzystnie dla stron jak w Stryju, Kałuszu, Lisku i Toporowie.

Charakterystyczne. W ostatnim numerze *Gazety Lubelskiej* znajdujemy nader charakterystyczną wzmiankę. Przytoczona gazeta pisze, iż wskutek podanej w jej szpaltach wiadomości o spółce niemieckiej, wyniszczającej okoliczne lasy, redakcja odebrała już kilka listów nawet z dalszych stron z zapytaniem o adres spółki. Zapytującym chodzi oczywiście o sprzedaż własnych lasów niemieckim przybyszom.

Modne krawaty. Na nadchodzący karnawał mają

być modne białe krawaty wiązane, wąskie, których jeden koniec ozdobiony jest malowaniem ręcznym, najczęściej jakim kwiatkiem.

Ordynacje w Galicji. Po powstaniu dwóch nowych, projektowanych ordynacji ks. Lubomirskich. — (Rozwadowskiej, w powiecie tarnobrzeskim, obejmującej 17.307 morgów i Miżynieckiej w powiecie przemyskim obejmującej 5.832 morgów), liczba ordynacji w kraju naszym wzrosła, jak oblicza lwowski korespondent *Czasu*, do 10.

Mianowani adjunktami sądowymi adjunkci sądów powiatowych: dr. Antoni Stawarski i Wojciech Wiatr; adjunktami sądów powiatowych: Ludwik Nieć, Michał Cozel, Karol Kulikowski, Bolesław Wittig, Stanisław Krywałt i Wincenty Łobos.

Koncert Mierzwińskiego we Lwowie. Znacomity nasz artysta przybywa jak wiadomo umyślnie do Lwowa, ażeby dać jeden koncert na cele dobroczynne. Ponieważ we środę i we czwartek wystąpi w Wiedniu, przyjedzie do Lwowa aż w sobotę. Pobyt Mierzwińskiego prawie na godziny u nas obliczony, gdyż zaraz po koncercie wyjeżdża. Przyjęcie artysty przez naszą publiczność będzie zatem tem żywsze, a program koncertu przez dyrektora Marka ułożony obejmuje prawdziwą biesiadę artystyczną. Popyt za biletami jest nadzwyczajny, dzięki jednak wczesnym zamówieniom została ażytaż wykluczona. W Wiedniu i Berlinie płacono za bilety na koncerty Mierzwińskiego po 50 marek, gdyż musiano je z drugiej ręki nabywać.

Zarząd „Lutni“ podaje do wiadomości, że z powodu przypadającej wilji świąt Bożego Narodzenia grecko-katolickiego obrządku we środę, próba chóru męskiego odbędzie się w sobotę 8. stycznia o godzinie 7mej wieczorem.

† **Herkulan Komar**, adwokat krajowy, auditor byłych wojsk polskich z roku 1831, były podprokurator w Warszawie, były prokurator, sędzia prezydujący w senacie Rzeczypospolitej krakowskiej, zastępca prokuratora skarbu w Krakowie itd., zmarł w Bochni przeżywszy lat 82, dnia 3. stycznia b. r.

† **Karolina z Tchórzewskich Stupnicka**, wdowa po śp. Hipolicie Stupnickim, redaktorze i założycielu *Przyjaciela domowego*, zmarła w 67 r. życia.

Dla herbaciarni ludowej w ul. Sobieskiego udzieliła onegdaj komisja budżetowa Rady miejskiej 100 zł subwencji jako dla zakładu pożytecznego.

Poszukiwany. O popełnienie kradzieży kwoty 5789 złr. 6 cnt. z urzędu podatkowego w Kołomyi, jest poszukiwany Stefan Tiborec, były sierżant 42go pułku piechoty, który odbywszy w tamtejszym areszcie wojskowym kilkumiesięczną karę za kradzież, zbiegł dnia 13go z. m. z czynnej służby wojskowej w Kołomyi. Stwierdzono, że zaopatrzył on się w dokumenta Michała Wolczyńskiego. Tiborec jest wzrostu średniego, ma włosy kasztanowate, oczy piwne i owalną ospowatą twarz; mowi po niemiecku, rumuńsku, węgiersku i po rusku.

Podejrzany pies. D. 3 bm. o godzinie 4. popołudniu pies należący do p. Goszguna, właśc. realności 1. 73 ul. Żółkiewska, pokąsał 4 ludzi, którzy pozostają już w kuracji w szpitalu. Pies ten wydany tego samego dnia dyrekcji weterynaryj, zdechł w wózku rakarskim.

Zbłąkany pies maści żółtej, z białą szyją i takimi łapami znajduje się od 2. bm. pod l. 5. ulica Schodowa u Kazimierza Koropiowskiego.

O krwawym zdarzeniu donoszą Gaz. urzędowej z Chrzanowa. W dniu 20. grudnia rz. wójt z Czyżówki powiatu chrzanowskiego, Jędrzej Siemek, wraz z zastępcą Franciszkiem Turkiem, pobili włościanina z tejże gminy Jana Kosota, za wytluczenie okna w domu gospodarza Jana Malczyka, tak silnie, że śmierć tegoż nastąpiła zaraz po tem.

Morderstwo. Gaz. urzędowa donosi: W Zbydniowie, powiatu bocheńskiego, dnia 29 grudnia, trzej parobcy dworscy z Podjasienia, po urczeniu się w karczmie, z której około godziny 10 wieczór ich wydano, urządzili zasadzkę na czwartego towarzysza swojej hulanki, Wojciecha Wójcika, i kiedy tenże wracał do domu pobili go tak silnie, iż wkrótce życie zakończył. — Potworna zbrodnia, której pobudki nie są dotąd znane, spełniona została w gminie powiatu cieszanowskiego Łukawcu, w nocy na 25 grudnia. Rolnik tamtejszy Jan Klus zabił swoją żonę.

Do rodziny ś. p. Kantaka w Poznaniu wystosował pan wiceprezydent Mochacki telegram kondolencyjny imieniem reprezentacji miasta Lwowa.

Z krakowskiego „Sokoła“. Bawiącego w Krakowie dla urzędzenia i wyćwiczenia grona nauczycielskiego tamtejszego Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ p. Antoniego Durskiego, naczelnego nauczyciela lwowskich „Sokołów“, spotkała w piątek w sali ćwiczeń gorąca owacja. Wdzięczni za miesięczne trudy gościa,

krakowscy „Sokołowie“ wyrazili mu przez usta dr. Jodłowskiego serdeczne podziękowanie i wręczyli na pamiątkę pobytu w Krakowie złoty pierścień. — Wieczorem zaś w lokalu p. Fuchsa odbyło się bardzo liczne zebranie towarzyskie członków, z którego można było wnieść przekonanie, iż zgoda i łączność towarzyska „Sokołów“ nie jest czczym wyrazem.

Czuły syn. Z Firlejowa donoszą nam o fakcie świadczącym, jak u ludu słabo są rozwinięte nawet uczucia rodzinne. Oto pewien włościanin powiódł wraz z synem zboże do młyna. Stary podejrzywając młynarza, że nie wszystko zboże miele, ale część kradnie, wszedłszy do młyna zaczął łązić po rozmaitych zakamarkach, a otworzywszy drzwi na strych, wpadł pod koło młyńskie, które go zgruchotało. Za chwilę parobcy mielnika spostrzegli trupa, którego trudno było wydobyć, ciało bowiem tak wcisnęło się pod koło, że ruch jego zatamowało. Prerażony mielnik biegnie do syna zabitego i oznajmia mu, że ojciec w tej chwili zginął i że powinien pomóc, aby trupa z pod koła wydobyć. Na to syn odpowiada najspokojniej: „Tata wże nema, a ja ne možu piyty od woza, bo by zbiże ukrały“. Cóż na to powiedzieć?

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 za miesiąc grudzień. Datki nadesłali panowie: Emil Brayer rocznie 25.—, dr. Filip Zucker rocznie 12.—, Jan Komarnicki rocznie 10.—, W. Jankowski za rok 1887 10.—, Józef Janowski za rok 1887 5.—, urzędnicy techniczni wydziału krajowego za listopad 5.90, za grudzień 5.45, Miecz. Darowski za I. kwartał 1887 3.—, W. D. rocznie 10.—, ks. Kalikst Poniński 50.—, z Jabłonowa 25, córki śp. Hieronima Kunaszowskiego 20.—, dr. R. 10.—, Jan Czerszyk 5.—, Marja Borzemska ze Stanisławowa 5.—, Kazimierz Marmorosz 5.—, dr. Gryziecki 3.—, panna Kopertyńska 1.—, dr. Rieger zamiast powinszowań 1.—, dochód z wieczorku listopadowego w kasynie miejskim 87.50, J. Aslan burmistrz w Kołomyi, połowa dochodu z przedstawienia towarzyst. dramat. A. Ballabayder-Beazy 77.50, Antoni Gros notariusz w Zaleszczykach dochód z wieczorku listop. i ze składek 52.—, Józef Czechowicz składka na wieczorku listop. w stowarzyszeniu „Gwiazda“ w Stanisławowie 21.21, zarząd tarnopolskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego 20.—, towarzystwo kasynowe urzędników w Brodach, połowa dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego 17.—, Antoni Wąsowicz, zebrane na imieninach ks. przeora OO. Karmelitów, powiększone datkiem W. Berzewiczego 12.12, Marjan Zaleski w Borszczowie w imieniu kilku 8.—, przez redakcję *Kurjera Lwowskiego* 235.87, przez redakcję *Dziennika Polskiego* 145.29, przez redakcję *Gazety Narodowej* 109.—, dr. Tarnowski część dochodu z odczytu panny Malewicz 2.90, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: ze składek w kościele w Sokalu i zebrane na wieczorku u pp. Żegotów Krausów 29.70, Leon Kuczyński za bilet teatralny 1.—, Alojzy Wislocki za książkę 1.—, W. Wiśniewski zamiast powinszowań 1.—, przez delegata dra Edwarda Krzyżanowskiego w Buczaczu: Wydział powiatowy 10.—, dr. E. Krzyżanowski 3.20, Piotr Januszewski 3.—, Aleksander Nęcki, Antoni Laszkiewicz i Józef Grekowicz po 2.—, Antoni Jeżewski 1.50, A. Zieliński, Jan Czyżowski, Jan Höfflinger, dr. Oblatowicz, A. Sonnenwend, Miecz. Burzyński, dr. Habrich, J. Bojarski, B. Stern, Musiałowicz, A. Cywiński i Konst. Stupnicki po 1.—, Neczas —30, przez deleg. Kruszewskiego: Michał Czajkowski z Żyrawy 10.—, Stan. Pawlikowski z Bereźnicy 5.—, Henryk i Elżbieta Kruszewscy 2.—, Ogółem wpłynęło 1085.34.

W miesiącu grudniu rozdano 39 weteranom zapomogi stałe i świąteczne 528 zł., zaś 10 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 115 zł. — *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

Pożar w Bielsku zniszczył w nocy z niedzieli na poniedziałek fabrykę sukna Scholtza. Szkody znaczne. Ogień podłożony zbrodniczą ręką.

Składki. Zamiast powinszowań noworocznych złożono w administracji naszego pisma: Na pogorzalców Doliny: pp. Julja Praczyńska 1, Ignaci i Staś 2, Wikarski 1 złr.

Dla nieszczęśliwej rodziny: Julja Praczyńska 1, E. K. z R. 2 złr., Miecz. Fr. 50 ct.

Na weteranów: Nawroczy 1, Dr. Ebers, Ksawery Porceri, Julja i Aleksander Zieliński i M. Gawlikowski po 2 złr., Machnowski M. 5 złr., B. Jung z Prusinowa 3 złr., Wł. Jurkiewicz z Niżniowa 9 złr. 65 ct.

Na Bank ratunkowy w Poznaniu: u pp. Padewskich przy herbacie 5 złr., Pilecki z Sokala i Witosławski Teofil po 2 złr., uczniowie 8 klasy B. z gimn. Fr. Józefa 3 złr. 20 ct., K. Solecki, Laura Als i L. S. po 1 złr., N. G. 7 złr., Miecz. Fr. 64 ct.

dr. Jo-
na pa-
Wieczo-
liczne
na było
rzyszka

fakcie
nawet
wraz
mlyna-
radnie,
zaka-
dł pod
parob-
ło wy-
pło, że
nie do
chwili
da wy-
tawże
ukra-

wa o-
dzień.
25.—,
ki ro-
Jó-
niczni
udzień
W.
z Ja-
20.—,
emska
—, dr.
Rieger
listo-
a bur-
edsta-
77.50,
z wie-
chowicz
Gwia-
skiego
hodu z
wo ka-
z wie-
sowicz,
elitów,
Marjan
przez
redak-
ę Ga-
docho-
legata
w So-
rausów
Aloj-
amiast
Krzy-
10.—,
3.—,
Greko-
ni, Jan
Sonen-
ski, B.
pnicki
kiego:
likow-
ewscy

zapo-
ranom
Ber-

ieli na
naczne.

ch zło-
czelców
Wikar

ska 1.
sawery
kowsk
sinow

adew
Wito
z gim
s i L

W Towarzystwie technicznym krakowskim miał odczyt p. Wincenty Wdowiszewski, sekretarz Towarzystwa: „O kościele farnym w Bieczu“ na podstawie pracy prof. Zachrjewicza, wygłoszonej na drugim zjeździe polskich techników we Lwowie i na podstawie rozwieszonych placów jak narys. przekrojów poprzecznych i podłużnych oraz widoku i innych. Nad odczytem mającym dostarczyć Towarzystwu materiału w myśl uchwały drugiego zjazdu polskich techników dotyczącej architektury, dla opracowania memoriału do centralnej komisji w Wiedniu, celem starożytności tego kościoła, wywiązała się ożywiona dyskusja. Ponieważ wezwano prof. Odrzywolskiego do zbadania stanu kościoła w Bieczu, przeto uchwalono zgromadzenie, aby powstrzymać się z wysłaniem memoriału do Wiednia jeszcze kilka tygodni, aż prof. Odrzywolski udzieli Towarzystwu swych uwag.

Losy kredytowe. Wygrały numera: Serje 423, 1127 1172 1403 1698 1924 2151 2206 2334 2466 2532 2580 3029 3126 3304 3522 3788 4101 i 4126.

Główna wygrana 150.000 padła na s. 1403 nr. 27, druga wygrana 30.000 na s. 1403 nr. 53, trzecia wygrana 15.000 na s. 1403 nr. 61, po 5000 wygrały: s. 3029 nr. 76 i s. 4126 nr. 73, po 2000 zł. wygrały s. 1924 nr. 3 i s. 3304 nr. 35, po 1500 zł. wygrały s. 2466 nr. 97 i s. 3522 nr. 48, po 1000 zł. wygrały s. 1127 nr. 12, s. 2331 nr. 37 i s. 3788 nr. 51 i nr. 59.

Raport policyjny. Skradziono: damski czarny, sukieny płaszcz, wartości 12 złr.; niebieską wełnianą spodnicę aksamitem ubieraną, wartości 3 złr. z notą 5 złr. w kieszeni.

Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** Wczoraj po raz pierwszy zaprezentowała się nam nowo zaangażowana trupa włoska. Nie podnosimy zarzutu, że opera w tym roku nie jest polską, uwzględniamy bowiem trudne położenie dyrekcji, która w chwili angażowania śpiewaków nie wiedziała jeszcze czy dalej jak do kwietnia br. otrzyma koncesję na teatr, a tem samem nie mogła czynić znacznych wydatków na utworzenie opery własnej. Spodziewamy się jednak, że gdy anormalny ten stan „kilkumiesięcznej koncesji“ ustąpi, postara się w tym roku dyrekcja o to, byśmy mieli w sezonie zimowym dobrą operę polską.

Co do wrażenia odniesionego z wczorajszego przedstawienia „Aidy“, to zaznaczyć musimy przede wszystkim, że tak starannie wykonanej opery już dawno we Lwowie nie słyszeliśmy. Ensemble były prze-wyborne, co świadczy, że zaangażowana trupa to śpiewacy rutynowani. Wdawać się dziś w poszczególną ocenę nie sposób, trema bowiem, rzecz zwykła przy każdym pierwszym występie, nie mało przyczyniła się do utrudnienia śpiewakom w rozwinięciu całego zasobu głosu

Po drugiej odsłonie aktu II wywoływano wszystkich kilkakrotnie wraz z panem Jareckim, któremu za wzorowe prowadzenie całości należy się zaszczytne uznanie — Pani de Nevál jako Aida i p. Nolli, baryton, zaprezentowali się bardzo pięknie, a duet w pierwszej odsłonie aktu III wyszedł prześlicznie.

Mezzosopranistka panna Callas bierała huczne oklaski w akcie IV, a tenor p. Laspiur sumiennie wywiązał się z zadania, choć nie był zdaje się całkiem dobrze usposobiony. — Pan Curti ma głos dźwięczny i o ile z jego partji sędzić można, wcale duży.

Wystawa nie pozostawiała nic do życzenia, tylko nowy księżyc świecił nad brzegami Nilu nieco za ostro, ale może tam istotnie tak silne światło rzuca.

Dziś „Chamillac“ — jutro popołudniu „Wigilja Bożego narodzenia“, wieczór „Favorita“. W piątek na benefis pani Żelazowskiej „Szczęście małżeńskie“.

* „Sejm czteroletni“ Walerjana Kalinki ma wyjść wkrótce z druku w przekładzie na język rosyjski.

* Jan Styka wykończył w swej pracowni w Paryżu nowy obraz, przedstawiający „Huldę prorokinię“, przepowiadającą nieszczęścia narodu żydowskiego poselstwu króla Jozyjasza. Treść zaczerpnięta z ksiąg królewskich i kronik starego testamentu.

W grocie, do której prowadzi ścieżka wśród górzystego krajobrazu, widzimy poselstwo Jozyjasza, a więc starca arcykapłana Helkias, Safana, Ahykama, Achbora, Azajasza, którzy przerażeni słowami prorokującej Huldy, w najrozmaitszych odcieniach wyrażają na twarzach swych i ruchach rozpacz i niepokój wewnętrzny, z powodu strasznych klęsk jakie na naród ich spaść mają. Lirycznym uczuciem napełniona jest postać pastuszka, który rozłożywszy się opodal prorokini z psem swoim owczarskim, piękny stanowi

kontrast w stosunku do innych figur. Prorokini zdaje się sama być przerażona tem, co mówi i widocznie, że wyraz jej sprawia artyście najwięcej trudności, gdyż twarz jej już skończoną zdrapał zupełnie, ażeby na nowo malując większą wyrazić ekspresją i w wyrazie jej oddać to, że przez nią mówi Pan. Plastyka pojedynczych postaci, zjednoczenie grup i przeprowadzenie światłocienia są doskonałe — mimo wykończenia wszystkich szczegółów nie odrywa widza od głównej akcji, zdaje nam się niejako, że sami jesteśmy w tej grocie i słuchamy słów.

Równocześnie pracuje artysta nad drugim obrazem przeznaczonym do salonu przyszłorocznego. Jest nim portret Jana Reszke w roli Cyda — postać rycerza w naturalnej wielkości, stoi pod rozpiętym namiotem z orężem w ręku. Jest w tej figurze taka siła i życie, że wierzyć musimy w skuteczność tego oręża.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 4. stycznia. Według *N. W. Tagblatt* przybyły tu ks. Sturdza nie konferował dotychczas ani z austriackim, ani węgierskim ministrem handlu, lecz tylko z Kalnokym. Mimo to są widoki rychłego zawarcia traktatu z Rumunją. Austria bowiem nie chce robić trudności co do *importu bydła*, i domaga się tylko ścisłego wykonywania przepisów weterynarskich. (Co na to powiedzą nasze towarzystwa gospodarskie? Red.). Również co do przywozu zboża nie chce Austria stawiać przeszkód. Powstaną zapewne trudności jedynie co do żądania, aby drzewo z Galicji i Bukowiny miało bez cła wstęp do Rumunji.

Wiedeń 5. stycznia. Tisza, Taaffe, Szebenyi i Bequehem konferowali onegdaj przedpołudniem z Kalnokym. Szef sekcyjny ministerstwa spraw zagranicznych, Szoegyenyi konferował następnie szczegółowo ze Sturdzą o rumuńskim traktacie handlowym. Narady wstępne mają potrwać kilka dni. Ze strony rządu rumuńskiego przybyli do Wiednia: dyrektor kolei żelaznych Cantacuzene, szef monopolu tytoniowego Protopoescu i naczelnik sekcji weterynarskiej Kolbe. Dunajewski i Szechenyi konferowali w sprawie cła od nafty.

Wiedeń 5. stycznia. Konferencja zwołana przez Licharzika z kolei państwowej w sprawie taryfy dla ochrony galicyjskiego przemysłu naftowego, odbyła się wczoraj. W konferencji brali udział reprezentanci kolei państwowej, Karola Ludwika, Czerniowieckiej i węgiersko-galicyskiej. Twierdzenie Licharzika, że przez politykę taryfową mocno cierpi galicyjski przemysł naftowy, natrafiło na opozycję. Po żywej dyskusji rozeszła się konferencja bez rezultatu. Dalsze obrady toczyć się będą pisemnie.

Podług *Pressy* amerykańscy i rosyjscy nafciarze związali się ze sobą w celu podwyższenia ceny nafty. Rzeczywiście nastąpiła podwyżka cen nafty.

Dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie Głowacki otrzymał złoty, a maszynista Frieder srebrny krzyż zasługi.

Praga 4. stycznia. W sejmie uzasadniał dziś Rieger wniosek swój o podatku cukrowym. Na najbliższem posiedzeniu nastąpi wybór członków Wydziału krajowego w miejsce Niemców, którzy wystąpili.

Budapeszt 4. stycznia. Według *Pester Lloyd*a ks. Sturdza będzie zamianowany rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, a Ferekida posłem w Wiedniu.

Berlin 4. stycznia. Porta zamówiła w Niemczech 30.000 karabinów repeteterowych, żądając jaknajrychlejszej dostawy.

Berlin 5. stycznia. Bismark przybył tutaj wczoraj wieczór, a dzisiaj przemawiać będzie w komisji wojskowej. Sejm pruski zwołany na 15. b. m. Prokurator państwa postanowił wytoczyć dziennikowi *Potsdamer Nachrichten* proces o rozsiewanie fałszywych wieści z powodu doniesień o podpułkowniku Villaume.

Sofja 4. stycznia. Stojanow oświadcza, iż doniesienie, jakoby on zamierzał przygotować rewolucję w Macedonji, jest najzupełniej bezzasadne. Rewolucja może tam zresztą wybuchnąć, jeśli Turcja zajmować będzie stanowisko rosyjskie w kwestji bułgarskiej, jeśli bułgarska niezawisłość lub przyszłość Bułgarji i jeśliby zaproponowała ks. Miugrelii na jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii.

Paryż 4. stycznia. *Matin* zaprzecza wiadomości o zawarciu rosyjsko-niemieckiego przymierza. Usiłowania Niemiec, aby pomiędzy Francją i Rosją wprowadzić stosunek oziębły pozostały bez-

owocnymi, ponieważ państwa te łączą wspólność interesów (!).

Wczoraj spadły tu wielkie śniegi. Komunikacja uliczna jest utrudniona.

Paryż 5. stycznia. Rada ministrów uchwaliła w myśl życzeń parlamentu ułożyć budżet bez nowych podatków lub pożyczek.

W kopalni węgla Escousseaux nastąpiła eksplozja; 30 robotników zabitych.

W tym miesiącu rozpisaną zostaną zaproszenia na wystawę paryską w r. 1889.

Bruksela 5. stycznia. W kopalni węgla w Dour nastąpiła eksplozja wskutek wybuchu gazów. 20 osób zabitych.

Lizbona 5. stycznia. Izba oświadczyła się przeciw ministerstwu; prawdopodobnem jest rozwiązanie parlamentu.

London 5. stycznia. Salisbury zaprosił deputację bułgarską na swój zamek. Smith przyjął tekę lorda kanclerza. Northbrock zostanie sekretarzem dla Indji, wybór ministra wojny jeszcze nie rozstrzygnięty.

Nowy York 5. stycznia. Koło Tiffin (Ohio) nastąpiło spotkanie pociągów kolejowych; 19. osób zabitych.

Rzym 5. stycznia. Podług telegramu dziennika „*Capitale*“ rząd rosyjski kupił kilka czeskich dzienników, między temi „*Swoboda*“, „*Politik*“ i „*Narodni Listy*“.

Kair 5. stycznia. Syn Leissepse traktuje z rządem egipskim o rozszerzenie kanału Suezkiego o 75 metrów.

Wiadomości polityczne.

Lwów 4. stycznia. Wydział krajowy otrzymał już urzędowe zawiadomienie, że uchwalone na zeszłorocznej sesji sejmowej dwa projekty ustaw, zmieniające niektóre postanowienia ustawy krajowej z 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (częściowy wniosek Romańczuka) nie otrzymały sankcji.

Do ankiety szkolnej zaprosił Wydział krajowy dodatkowo jeszcze pp. inspektora krajowego Bolesława Baranowskiego i posła Leona Chrzastnowskiego.

W sporze Wydziału krajowego z rządem o kosztach zarządu funduszów szkolnych okręgowych trybunał administracyjny wyznaczył termin na 22. stycznia. Wydział krajowy powołał na zastępcę prawnego, adwokata nadwornego w Wiedniu dra. Jana br. Haimbergera.

Paryż 4. stycznia. Tutejsze dzienniki zaprzeczają stanowczo doniesieniu *Timesa*, o zawarciu niemiecko-rosyjskiego przymierza.

London 4. stycznia. Goeschen przyjął ostatecznie posadę kanclerza skarbu w gabinecie lorda Salisbury'ego, z czem zgodził się także Hartington.

London 4. stycznia. Deputacja bułgarska była zaproszoną przedwczoraj na obiad do lorda majora. W imieniu deputacji dziękował Kolczew za przyjęcie zgotowane delegatom, oraz za sympatje, jakie okazuje Anglia Bułgarji. Mowca powiedział w końcu: Bułgarja wytrwa w walce, podjętej w imię niepodległości, i nie ustąpi, aż takowa zostanie zabezpieczoną. Wszystkie narody, popierające Bułgarję, mogą być pewne jej wdzięczności.

Rzym 4. stycznia. Odkryto tutaj w intendanturze znaczne malwersacje, skutkiem których aresztowano jednego generała dywizji. Zeznał on, iż pobierał od dostawców prowizje w wysokości od 8 do 10 procent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Program wystawy krajowej w Krakowie. Komitet wystawy zaprasza gospodarzy, fabrykantów, przemysłowców i artystów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wystawie.

Celem tej wystawy jest przedstawienie rzeczywistego stanu krajowej produkcji rolniczej i przemysłowej, oraz rozwoju sztuk, tudzież danie sposobności do wyprowadzenia wniosków, o ile uzyskane rezultaty odpowiadają krajowym siłom produkcyjnym.

Wystawa obejmować będzie pięć działów, mianowicie:

1. Krajowe plody rolnicze, inwentarze, plody zwierzęce większych i mniejszych posiadłości, oraz wyroby przemysłu rolniczego większych gospodarstw.

2. Krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział nauki.

3. Wyroby przemysłu domowego, gospodarstw włościańskich i małomiastekich.

4. Maszyny i narzędzia rolnicze krajowe i zagra-

niczne, oraz maszyny przemysłowe producentów zagranicznych.

5. Dzieła sztuki polskiej, oraz zabytki starożytności.

Działy te rozpadają się na następujące grupy:

Dział pierwszy. Krajowe plody rolnicze, inwentarze, plody zwierzęce większych i mniejszych posiadłości, oraz wyroby przemysłu rolniczego większych gospodarstw.

Grupa 1. Ziemiopłody. Zboża: pszenica, żyto, jęczmień, orkisz, owies, kukurudza, proso, hreczka. — Rośliny strączkowe: groch, fasola, bób, bobik, wyka, soczewica, łubin. — Rośliny olejne: rzepak, lnianka, len, konopie, mak, słonecznik. — Rośliny pastewne: koniczyna, lucerna, esparcetta, seradella, sporek, sorgo, mohar, trawy różne itp. — Rośliny okopowe: kartofle, buraki, marchew, rzepa, pasternak, bulwy itp. — Rośliny przemysłowe: tytoń (liść), chmiel, malwa, anyż, kmin itp. — Okazy nasion różnych roślin mało znanych, a na polecenie zasługujących. Sadownictwo i ogrodnictwo. Owady i zwierzęta ziemiopłodów szkodliwe.

Grupa 2. Inwentarz żywy. Konie: robocze, powozowe i wierzchowe (stadne i użytkowe). — Bydło rogate: mleczne, opasowe i robocze ras krajowych i zagranicznych w kraju wychowane. Sprowadzone zaś z zagranicy znajdować się mogą na wystawie tylko w celu porównania z otrzymanym od nich przychowkiem. Woly robocze i opasowe. — Owce; cienkowłniste, grubowłniste i opasowe. — Okazy wełny w runach pranych i niepranych. — Trzoda chlewna. — Drób. — Króliki.

Grupa 3. Wyroby przemysłu rolniczego i plody zwierzęce. Wyroby z nabiału i przyrządy używane do jego produkcji. — Wyroby gorzelniane. — Wyroby młynarskie młynów zwykłych. — Pieczywo i konserwy domowe. — Włókna lnu i konopi. — Włosień, sierć, szczeń, pierze itd.

Grupa 4. Pszczelnictwo i jedwabnictwo. Ule próżne i z pszczołami, rasy pszczoł, przyrządy i narzędzia pszczelnicze, miód, воск i wszelkie z nich przeroby. — Kokony, jedwab surowy i urządzenia do jedwabnictwa.

Grupa 5. Rybołówstwo. Hodowla ryb: gospodarstwo stawowe, rybactwo rzeczne, sztuczny chów ryb łososiowatych, zwierzęta rybnie szkodliwe i użyteczne, przemysł rybny i przyrządy do rybołówstwa, akwarja, mapy, rysunki, modele itp.

Grupa 6. Budownictwo wiejskie, melioracje gospodarze i rachunkowość. Opisy gospodarstw, plany organizacji gospodarstw, rachunkowość i kontrola gospodarstw rolnych, statystyka gospodarstw rolnych. — Plan budowy gospodarskich i zakładów przemysłowo-rolniczych, plany osuszenia i nawadniania, plany komasacji itd.

Grupa 7. Leśnictwo i przemysł leśny. Drzewo w stanie niewyrobionym: całkowite pnie, kłose, przekroje, — Drzewo wyrobione: maszty, bale, brusy, deski, łaty, plankiony i budulec wszelkiego rodzaju; sztachety, forniry, gonty, dranice, klepki, deszczułki, rezonansowe, łaty. — Drobne wyroby z drzewa: listwy na stopy, pręgi na zapalki, wiory do robienia pudełek na zapalki itp. — Wyroby przemysłu leśnego: węgiel drzewny, kora garbarska, obręcze, wici, faszyny itp. — Wyroby suchej destylacji drzewa: wyskok drzewny, kwas octowy, kreozot, maź, dziegieć, smoła, żywice i terpentyna. — Nasiona leśne. — Rośliny drzewne. — Okazy chorób i nieprawidłowego rozwoju

drzewa. — Okazy owadów i innych zwierząt lasom szkodliwych lub użytecznych. — Plany gospodarze, registratura leśna, modele i plany budowy leśnych. — Narzędzia używane w leśnictwie.

Grupa 8. Łowiectwo. Przybory myśliwskie. — Psy.

Grupa 9. Nawozy. Nawozy pojedyncze (jednostronne) i złożone.

Lwów dnia 4. stycznia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7:30—8:20	7:10—8:5	7:—8—	7:75—8:45
Żyto	5:—5:80	5:—5:60	5:—5:65	5:50—6:16
Jęczmień	4:—7:—	4:75—6:75	4:25—6:70	5:—7:20
Owies	4:—4:—	4:15—4:55	4:25—4:45	4:50—5:—
Groch	5:70—9:—	5:50—8:50	5:50—8:25	6:—9:50
Wyka	4:50—5:15	4:25—4:95	4:25—4:50	4:90—5:25
Rzepak	8:50—9:—	8:50—	8:75—	9:—9:—
Lnianka				
Koniczyn. czer.	32:—42:—	30—45	30—45	35—45:—
Konicz. biała	40—55			
Konicz. szwed.				

Czerniowce: Pszenica 7:25—8:—; Żyto 5:35—5:70; Jęczmień 4:80—7:—; Owies 4:25—4:50; Groch 5:50—9:—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30:—42:—; Koniczyna biała 45—55; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 10 do 55 nominalne Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, gotowa dostawa 23:50 — 23:75.

Okowita waranty na Wrzesień 1887. 26:—29:50

Pszenica poszukiwana.

Nafta. Wiedeń, 4go stycznia: 13:— do 13:50; Brema: loco 6:80 do —:—; Hamburg: loco 6:60 do —:—, na styczeń 6:60, na styczeń-marzec —:—; Antwerpja na styczeń 17:3/8 do —:—; Nowy-York 6 5/8 do —:—; Filadelfja 6:50 do —:—.

Wiedeń 3. stycznia. (Targ na woly). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2347 sztuk wół opasowych, 31 z paszy i 626 sztuk chudych, ogółem 3004. Z Galicji przypędzono: 503 sztuk opasowych i 102 chudych. Z Bukowiny: 168 sztuk opasowych i 31 sztuk chudych wół. Ogólny przypęd był o 611 sztuk większy, niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 21 sztuk więcej, niż w zeszłym tygodniu. Przebieg targu był mało ożywiony. Ceny przeciętnie nie zmieniły się. Nie sprzedano 29 sztuk. Płacono za woly opasowe galicyjskie i bukowińskie po 45—54 złr., najprzedniejsze po 55—56 złr., węgierskie po 50—56 złr., najprzedniejsze po 57—62 złr., z innych krajów po 52—57 złr., najprzedniejsze po 58—63 złr., za woly z paszy po 45 do 46 złr., za cetnar metryczny towaru zabitego. Woly chude płacono po 27—106 złr. za sztukę.

Nadesłane.

Dr. EMIL DROBNER

sekundarjusz oddziału chirurgicznego

szpitala powszechnego we Lwowie, mieszka przy ulicy Karola Ludwika 21. II-gie piętro; ordynuje od godziny 3—5. 529

Lwów, z Izby handlowej

4. stycznia 1887.

Akceje	Płać	Żądają
Akceje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	198 25	201 75
Kolej lwowski-czerniowiecki-jaśka po 200 złr. wa.	233 —	236 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 złr. wa.	287 —	292 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. gal. 5% w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5% w. a. wylos. z 10% prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 1/2% w. a. los 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredytowe galicyjskie 5% w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredytowe galicyjskie 4% w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kredyt. galic. 4% w. a. los 41 1/2.	93 —	94 —
Tow. kredyt. galic. 4 1/2% okresowe 52 l.	99 25	100 25
Tow. kredyt. galic. 4% w. a. 56 l.		
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	52 —
Gal. Zakł. kr. włośc. 2 1/2% w. a. w likwid.	— —	45 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajow. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104 —	106 —
Pożyczka krajowa z roku 1883 4 1/2% w. a.	96 70	98 —
Losy.		
Miasta Krakowa	18 25	20 25
Miasta Stanisławowa	29 —	32 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 95
Dukat cesarski	5 91	6 01
Napoleonor	9 92	10 02
Półimperjal	10 26	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	61 50	62 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. stycznia 1887

(godz. 3 min. 40 po poł.)

	Dzisiaj	Z dnia poprzed.
Akceje alpejskie Towarzystwa górniczego	26 25	26 50
„ węgierskie banku kredytowego	303 25	303 —
„ Banku anglo-austriackiego	113 50	113 25
„ Unionbanku	218 25	217 50
„ kolei Karola Ludwika	199 75	196 50
„ kolei północnej	234 50	235 —
„ kolei południowej (Lombardy)	103 25	103 —
„ kolei Alfidzkiej	187 —	187 50
„ kolei państwowej	— —	— —
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	— —	233 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	172 —
Losy komunalne wiedeńskie	— —	124 75
Akceje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 25
Akceje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	— —	162 —
Losy regulacji Cisy	123 75	123 40
Akceje Banku dla krajów koronnych	— —	243 60
Renta węgierska złota 4 proc.	— —	103 95
Akceje Bankverein	— —	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 18 1/2	1 16 1/2
Losy premjowane węgierskie	— —	120 75
Akceje kredytowe	293 70	291 80
Akceje kolei Karola Ludwika	199 75	195 75
Akceje kolei południowej	— —	— —
Napoleonory	9 95 1/2	9 97
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 3. stycznia 1887.		
(godz. 5 min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	191 90	187 90
Akceje austriackie kredytowe	489 —	476 50
Akceje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austriackie banknoty	— —	161 50
Akceje kolei południowej (Lombardy)	170 —	169 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	56 50

„RUCH“ dwutygodnik literacki, artystyczny, naukowy i polityczny. Dwa razy na miesiąc zeszyt 4-arkuszowy w okładce. Powieści, nowele, artykuły pierwszorzędnej siły literackich.

Rocznik 7 złr. 20 ct.

Półrocznie 3 złr. 60 ct.

Kwartalnie 1 złr. 80 ct.

Miesięcznie — złr. 60 ct.

Pojedyncze zeszyty w wszystkich księgarniach po 30 centów.

Dla prenumeratorów Kurjera Lwowskiego cen o 1/3 zniżona.

Adres wydawnictwa: Lwów, Akademicka 3.

KONWERSJĘ

wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30. Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

uskutecznią bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 531

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. stycznia 1887 r.

Hotel FRANCUSKI. St. hr. Dunia z Głęboki, T. Wajdowski z Bóbrki, E. Neustein z Wiednia, T. Brunn Wiednia, R. Ziffer z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. J. Friedmann z Czortkowa, A. Farkas z Weiskirchen, W. Niezabitowski z Lanek.

Hotel ANGIELSKI. W. Barański z Ropczyce, S. Jankubowicz z Tarnobrzegu, K. Krokoszyński z Jaworowa, W. Borzeński z Kniesioła, T. Kobierski z Czerniowiec, M. Wrzywkiewicz z Kunaszowa.

Hotel WARSZAWSKI. S. Rosowski ze Zwiniacz, W. Pelczarski z Wiednia, R. Pitrot z Wiednia, E. Kraus Mielca.

Hotel LANGA. Dr. A. Waligórski z Przemyślan, Grabner z Czerniowiec.

Wystawy i nauka.

Miesotajęca wystawa sztuk pięknych, pl. św. Ducha 1. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedzielę 15 ct w dzień powszednie 30 ct.

Matejki: Portret śp. dra Józefa Szujskiego, rektora Jagiellońskiego uniwersytetu.

Muzeum Zakł. nar. im. Ossolińskich od godz. 10 do 1 od 3ej do 5tej we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od 6; w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 centów.

Muzeum im. Dzieciuszykóh Teatralna. Wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7:6	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk		10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:30	3:35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2:45
Z Chyrowa i Stryja			3:32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4:35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8:10	10:44	4:10	4:50
Do Podwołoczysk		6:10	10:25	12:38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6:22	10:55	1:08
Do Czerniowiec		6:20	12:22	11:6
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczača			11:47	
Do Stryja			7:30	7:27
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		9:34	5:20	6:35
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5:59 rano.

Nakładem „Drukarni Polskiej“
wyszedł
LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY
„TERMINOWY“

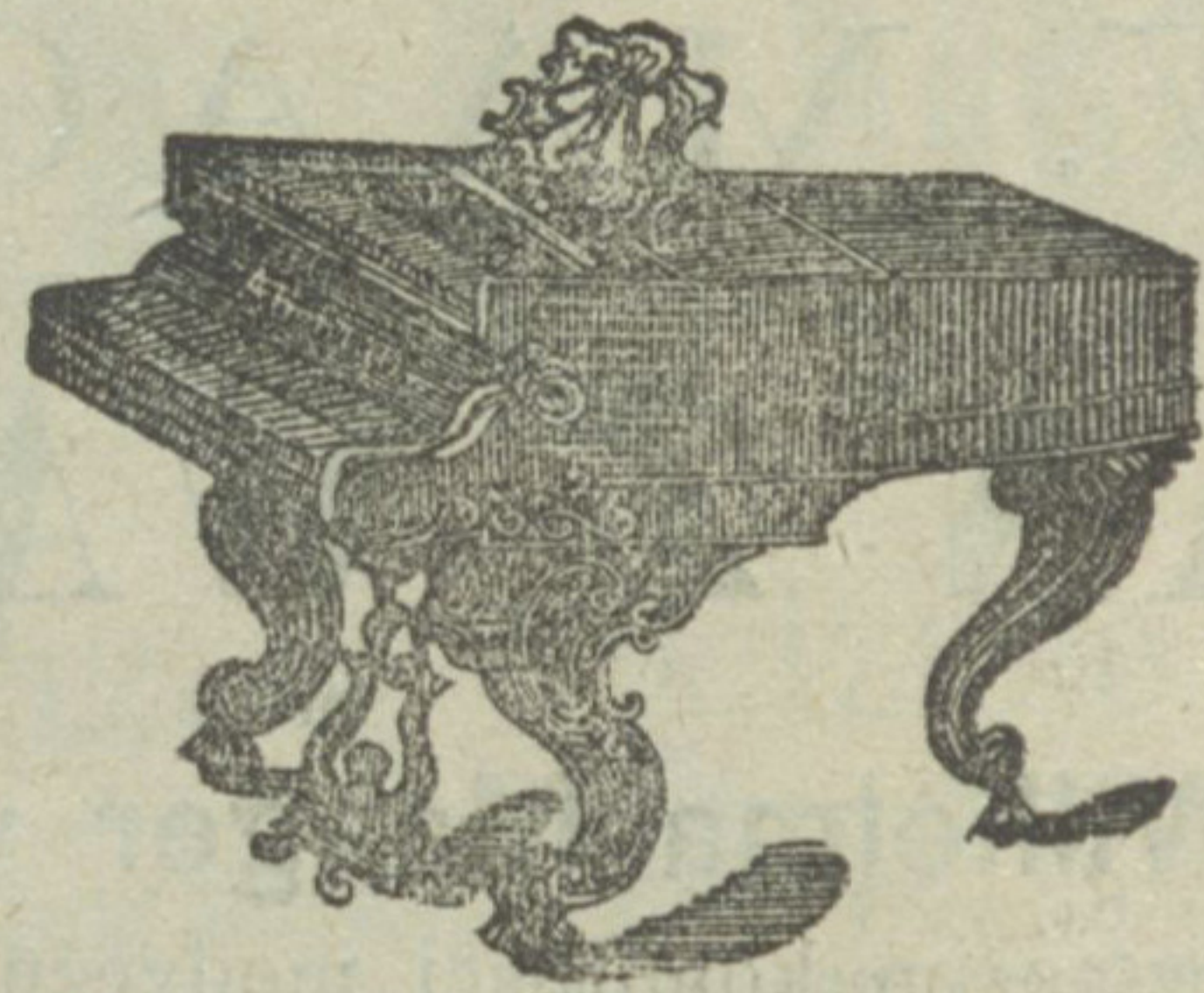
elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb urzędów, kantorów i osób prywatnych szczególnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywania terminów i notatek podręcznych.

Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami cena zniżoną została na 40 ct. za egzemplarz.

Skład główny: w księgarni J. Milikowskiego (Starzyk), we Lwowie; w Stanisławowie: G. Paterowski; w Krakowie: A. S. Krzyżanowski, Frommer.

Kolekcja George'a Majera w Lipsku
Brühl 49,
poleca
LOS 1. kl. 111. król. sask. loterji a 42 m. losy pełne a 210 m. (1/2, 1/5, 1/10 według stosunku). 788



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!
Fortepiany
w składzie 2005
Jana Śliwińskiego
we Lwowie
ulica Chorążczyzny 1. 9.

Harmonium i Organy
amerykańskie
w własnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

HANDEL
KAROLA BALLABANA
poleca pod nazwiskiem „Syrjusz“
we Lwowie sprzedawaną **KAWĘ**
w najlepszej jakości — kilo 1 zł. 50 ct.
4 3/4 kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za złr. 7 ct. 50.
Zamówienia na wszystkie towary przez telefon Nr. 185 od-
syłam bezzwrotnie do domu i oddawca jest uprawniony za
towar pięciudzie pobrać.
Handel otwarty od godziny 7 rano do godziny 9 wieczór.

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie
3 złr., półrocznie 1 złr. 50 centów.

PSZCZÓŁKA

pismo ludowe ilustrowane
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie
3 złr., półrocznie 1 złr. 50 centów.

Oba te pisma **Wieniec** i **Pszczółkę** można prenume-
rować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wy-
nosi tylko 3 złr. 80 ct, półrocznie 2 złr., kwartalnie
1 złr. Całoroczni prenumeratorowie placacy z góry 3 złr.
80 ct. utrzymują nadto bezpłatnie Kalendarz **Wienca** i
Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem po-
cztowym pod adresem:

Redakcja i administracja „**Wienca**“ i „**Pszczółki**“
we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.



Leczenie głuchoty

Patentowane 647
Nicholsona sztuczne bębni
leczą lub zmniejszają głuchotę, z czego kol-
wiek powstała. Otrzymano zadziwiające rezul-
taty. Za nadesłaniem 15 centn otrzymuje się
franco dzieło o 80 stronicach ilustrowane z
interesującym opisem leczenia głuchoty, pod-
jętych badań i pisemnych uznań lekarzy, ad-
wokatów, naładców i innych wybitnych osobistości, które wyleczone zo-
stały przez ten bębenek, i tenże polecają. Zwracać się należy do J. H.
Nicholsona 68 Unter den Linden, Berlin, z odwołaniem się do tej gazety.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa 1. 11.

kawy palone maszyną parową, tak urządzoną, że dym
z węgla nie udziela się kawie
1 kilo kawy Nr. 1 złr. 1-80 Sant Paulo 4 1/2 kilo złr. 8-10
" " " 2 " 2-— Sant Paulo i Cejlon m. " " " 9-—
" " " 3 " 2-40 Campinas perłowa " " " 10-80
" " " 4 " 2-50 Cejlon perłowa drobna " " " 11-25
" " " 5 " 2-80 Cejlon płaska gruba " " " 12-60

Wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego
po cenach możliwie najniższych.

WAŻNE DONIESIENIE!

Największy i najtańszy

SKŁAD OBUWIA



damskiego męskiego i dziecinnego
we Lwowie, Rynek 1. 9., kamienica Arcybiskupia,

u Szymona Amałowicza

za trwałe, eleganckie, tanie obuwie, na kilku wystawach krajo-
wych i zagranicznych nagrodami i medalami odznaczonymi

Będąc właścicielem handlu skór, postanowiłem z niego w ten spo-
sób skorzystać, by wyrugować z kraju sprowadzane tandecie, tanie a li-
che wyroby wiedeńskie, czeskie, hamburskie i inne, a zastąpić je własny-
mi wyrobami krajowymi — lepszymi a tańszymi!

Ktokolwiek życzy sobie o tem się przekonać, niech się pofatygować
oczy do mego handlu obuwia, we Lwowie, w Ryнку 1. 9 kamienica Ar-
cybiskupia.

Dziękując najuprzejmiej Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe
askawe względy, proszę o takowe i nadal.

Z najgłębszym szacunkiem

Szymon Amałowicz

we Lwowie, Rynek liczba 9., kamienica Arcybiskupia.

W m. Białej Cerkwi guber. Kijowskiej pow.
Wasyłkowskim st. drogi żelaznej Fastowskiej
w dniu 3/15 Lutego 1887 roku odbędzie się

doroczna sprzedaż koni

przeważnie arabskich

nadto **PERSZORONÓW** i pół-krwi, rozplodowych
matak młodych, wierzychowych i zaprzęgowych,
maści kasztanowatych, karych, gniadych i siwych pochodzących
ze stad JW. z książąt Sapiehów hr. Marji Branickiej, JW. hr.
Władysława Branickiego, JW. hr. Ksarwero Branickiego i wła-
ściciela ziemskiego JW. Władysława Markowskiego. 864

Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od 1/13
Lutego 1887 roku. Na żądanie wysła się szczegółową listę koni.

Czekolade w różnych ga-
tunkach oraz
Cacao w proszku, poleca pa-
rowa fabryka Czekolady **H.**
TRETERA ulica Kopernika
1. 3 pół kilo wybornych **cu-**
krów deserowych 1 zł. 20 et.,
pół kilo **karmelków mięs-**
nych 75 ct. 1963

Przeciw kaszlowi i chrypcie!

Znana od roku 1874

FABRYKA CUKRÓW
Franciszka C. Staffa

ul. Karola Ludwika 1. 33 we Lwowie
poleca Szan. P. T. Publiczności

prawdziwe cukierki szlazowe, sło-
dowe i lodowaty cukier (biały i
żółty) własnego wyrobu, sprze-
dają na wagę pół kilo 40 ct.
i na paczki 1. 2. 5. 8 ct.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22
poleca
dobrą i wydatną kawę
sprowadzaną wprost
od producentów z Ameryki połudn.
Kosztuje we Lwowie:
1 kilogram 1 zł. 60 centów;
na prowincji:
4 3/4 złr. 20 centów franco.
"Niemam wcale tych gatunków
kawy, które inni pod nazwą
moją ogłaszają."

Znana jako najlepsza
WODA KOŁONSKA
flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerye własnego wy-
robu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, **pułdy i mydła**
toaletowe, WODĘ KONWALJOWĄ do twarzy po 70 ct., **wodę lewando-**
wą z ambrą do sukien lub kadzenia, **octy toaletowe, proszek i**
pasty do zębów również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW**
JODŁOWYCH do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów;
PLYN ORZECHOWY do włosów rzeczywiście ściemniający
barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca
CHEMICZNE LABORATORJUM 2026
A. MUSSILA we Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Nakładem księgarni Polskiej
wysła broszura
O STEFANIE BATORYM
w trzechsetną rocznicę Jego zgonu
Cena 30 centów, z przesyłką pocztową 35 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Premiowane własne wina To-
kajskie bezkami, butelkami od
0 cent. Lwów Rury 6 1833

Fotominiatury pastelowe Ste-
fana Grzywińskiego, plac Bene-
dyktyński 1. 2. 1870

Kaucji złr. 1. abonament
40 ct miesięcznie. Pol-
ska, francuska i niemiecka,
najbogatsza i najtańsza wy-
pożyczalnia książek Stani-
sława Köhlera, Lwów ulica
Halicka 1. 48. na przeciw
gimnazjum Franciszka Jó-
zefa 1921

Potrzebny jest kandydat notar-
jalny do substytuji uzdolniony.
Wiadomość u Adwokata Dr. Dadletza.
Kraków, Plac Franciszkański. 1918

Akademik udziela lekcji języków
francuskiego i **rosyjskiego.**
Plac Chorążczyzna 1. 1. 1926

Realności, kilku lub kilkunasto-
morgowej, w okolicy Lwowa,
poszukuje się do kupienia Zgłosze-
nia adresować Z. D Redakcja „Kur-
jera Lwów“. 1921

Do sprzedania realność z gruntem
naprzeciw gmachu sejmowego
gdzie mleczarnia. 1925

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3, 2 i pojedyncze po-
koje z przyna-
leżnościami wynajmuje zarząd real-
ności Emila Berteuiliana Brajera.

Pokój balkon, ulica Halicka 1. 26.
1909

Jeden lub dwa pokoje z kuchnią,
ulica Słoneczna 1. 13. 1920

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na
II-giem piętrze ze strychem i
piwnicą do najęcia ulica Pańska 1. 2.
1927

Teatr hr. Skarbka

Dziś

CHAMILLAC

komedia w 5 akt. Feuilleta przekład
Z. Sarneckiego,

Chamillac	Żelazowski
Jeneral de la Bartherie	Zboński
Hugonnet malarz	Kasprowicz
De la Barriere, deputowany	Ruszkowski
Maurycy de la Bartherie, podporucznik dragonów, syn jenerala	Kwieciński
Robert d'Alers, oficer jenera- lnego sztabu	Hierowski
Carville	Starzewski
Chanteloup	Święcki
Lucjan Gaillard, wyrobnik	Szobert
Julian służący Hugonetta	Czarnecki
Teodor służący Chamillaca	Senowski
Janina de Tryas, córka jenerala	Stachowicz
Zofia le Dien	Żelazowska
Klotylda, żona deputowanego de la Bartherie	Woleńska
Hrabina de Vadres	German
Baronowa d'Alpers	Cichocka
Panna Godemer, wyrobnicza	Wilkus
Służący de la Bartherie	Gamski

BRUNATNY TRAN BERGERA

najlepszej jakości dla garbarzy
oferują

A. Sternberg & Comp.

Koenigsberg w Pr.

Dom komisowy. 508

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

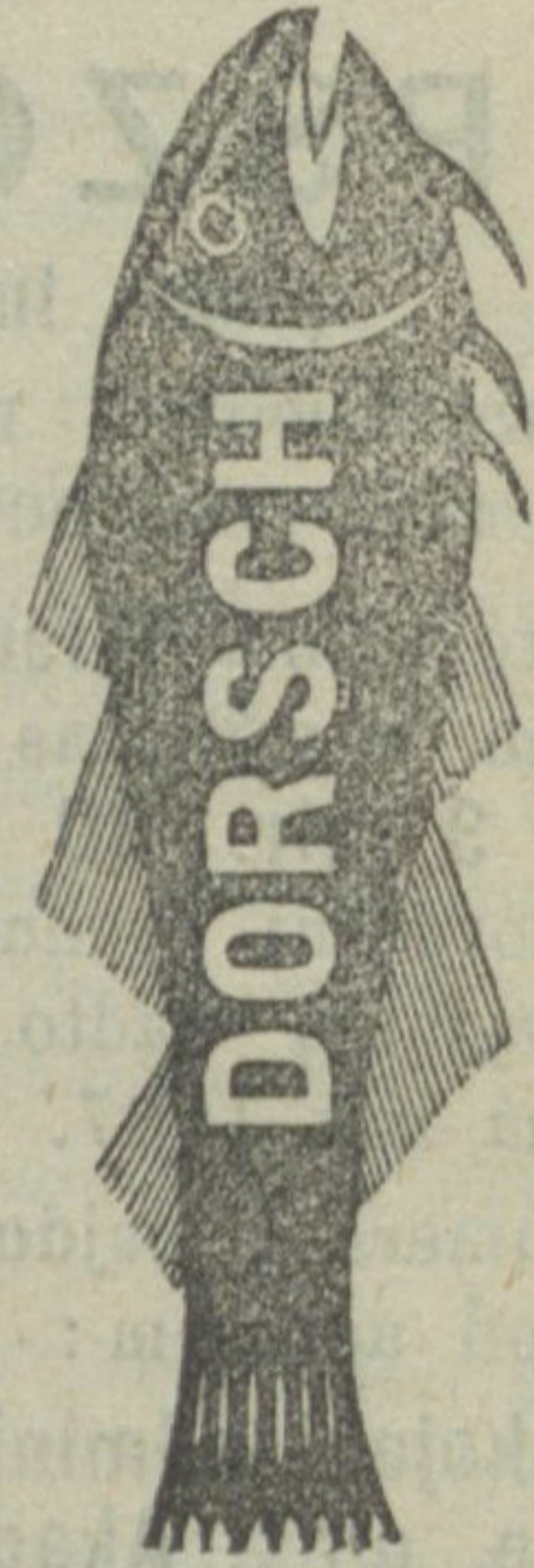
przez

Wilhelma Maager w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom i. t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Bałabana, G. Schramma kupców.



XXXXXXXXXXXX

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 złr. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie

i Czerniowcach. 1604

XXXXXXXXXXXX

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych
i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysła leki.

Poradnik jego wydanie 3. 1 złr.

Ordynacja domowa od godz. 3-5.

Lwów ul. Karola Lud. 1. 7.

583-1-?

PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczone — poleca

Józef Hanke we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czernym psem“ Rynek 1. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Ck. konc. Wyskok na członki (Gliedergeist)

wszędzie znany jest jako



Klosterneuburski płyn goścocy

(zbadany przez chemiczne laboratorium dla doświadczeń sanitarno-policyjnych i c. k. koncesją i prot. znakiem ochronnym zbyt zapewnionym) jest prawdziwy specyfikiem przeciw

goścocy i reumatyzmowi, osłabieniu ciała, muszkułów, nerwów, porażeniom pojedynczych nerwów, bólowi w biodrach i krzyżach, kurczom w dółnych częściach i łydkach, kolkom, wywichnięciom itd. itd.

Cena pół flaszki 50 ct., wielkiej flaszki 1 zł., pocztą o 25 ct. drożej.

Główny skład wyskokowy dla prowincji: A. Hoffmann aptekarz w Klosterneuburgu, dalej prawdziwy do nabycia u aptekarzy: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Tryjeście u R. Prandini, w Budapeszcie u Józefa Török.

NB. Należy żądać „Klosterneuburskiego wyskoku na członki“ i baczyć na urzędowo zarejestrowaną markę ochronną. 607

Paryska pracownia
sztucznych kwiatów

odszczególniona

MEDALEM ZASŁUGI

SABINY

TEODOROWICZ

we Lwowie

ulica Ossolińskich 1. 10.
536-3-1

Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera poszukuje Portjera, człowieka w starszym wieku. 1957

Najnowsza metoda kroju sukien
i okryć damskich

niżej podpisanego, przeniesiona na skład główny do Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie, plac Halicki 1. 14, gdzie nabyć można na miejscu lub za zaliczką pocztową. Metoda, o której mowa w edycji 10ej nowej powiększonej, zawiera 41 tablic najnowszych wzorów, cena 4 zł. 50 ct., linijki ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 złr. 50 cent., linijek pod mierniki 70 centów. Metoda bielizny 2 złr. Szkoła kroju i szycia przeniesiona na ulicę Halicką 1. 58. Na naukę przyjmuje się każdego czasu. Właściciel wielu szkół nagrodzony medalami na wystawach za wzorową naukę i metodę. 1981

Ksawery Głodziński.

CHOROBY ZAKAŻNE

Wszystkie artykuły służące do odrażania czyli desynfekcji kanałów i wychodków, pisoarów, stajen i miejsc przez bydło zajętych, dalej pomieszczeń zakaźnych i pojedynczych pokoi tak do użytku jednorazowego, jakoteż ciągłego, utrzymuje na składzie

Drogerja Piotra Mikolascha

we Lwowie

mianowicie: Kwas karbolowy surowy i czysty, wapno karbolowe, wapno chlorowe, witryol żelaza, nadmanganian potasowy, Brom do użytku przyrządzony (Bromum solidificatum) po cenach hurtownych. Z powodu zbliżania się cholery, należy zwrócić uwagę szczególnie na kanały i wychodki. Zachodzi konieczna potrzeba częstszego niż dotychczas wypróżniania i wyczyszczenia dołów kloacalnych i kanałów, tudzież codziennego odrażania tychże zapomocą mieszaniny wapna karbolowego, witryolu żelaza i wody, licząc na jedną osobę dziennie po 50 gramów wapna karbolowego i witryolu żelaza. 1872